OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN — — CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI

Nr. 11 | Warszawa, dnia 1 czerwca 1935 r. | Rok II.

JAN WALEWSKI

Dla nas Marszałek Piłsudski nie umarł

Mówimy te słowa prosto, szczerze, po żołniersku. Pozostanie na zawsze w sercach i umysłach naszych wiecznie żywy, nieśmiertelny Nasz Wódz. Będziemy dzieciom naszym wpajać miłość i cześć dla Pana Marszałka i zobowiążemy je, aby one z kolei następcom swym jako najdroższą spuściznę miłość dla Wodza przekazywały. By tkwiła ona i rozrastała się we wszystkich pokoleniach polskich, gdyż rzetelnie pojęta miłość i wierność Józefowi Piłsudskiemu jest w naszem zrozumieniu najlepszą gwarantką niepodległości Polski i Jej siły.

Nie będzie nasza ogromna żałość żałością pasywną. Bowiem najpiękniej i najpełniej, jak na Jego żołnierzy przystało — oddamy hołd i najgłębszą cześć Pierwszemu Odrodzonej Polski Marszałkowi — gdy każdy z nas zwielokrotni swe wysiłki w pracy codziennej dla Tej, której Pan Marszałek całe Swe życie i cały — jakże bezmierny — trud poświęcił.

Nam nie potrzebny pisany testament Komendanta. Mamy go w Jego wspaniałem życiu, w Jego wskazaniach.

Są one niezwykle jasne i proste, gdyż są prawdziwie wielkie. Wystarczy jeno uczciwie wczuć się i wmyśleć w życie i pracę Wodza Narodu, by Go pojąć, zrozumieć i służyć mu wiernie.

Mamy nieodparte wrażenie, że to od nas w pierwszym rzędzie, od Swoich żołnierzy — Komendant oczekuje rzetelnej dla Polski pracy w myśl Jego wskazań. Gdy nas ten bezmierny zaszczyt spotkał, iż w służbie dla Polski mogliśmy być Jego żołnierzami — bądźmy nimi do końca naszych dni.

Proste, jasne i wielkie są wskazania Wodza. Zaiste żołnierskie. Honor i Ojczyzna, Wolność i Niepodległość, Silna i Potężna Polska, Wielkość i Skromność, Bezmiar Poświęcenia, Uczciwość, Odwaga i Męstwo i to najpiękniejsze hasło powojennego świata: hasło Wyścigu Pracy.

Drogi nasze są tedy wyraźnie wytknięte genjalną dłonią Pana Marszałka. Drogami temi pójdziemy twardym, nieustępliwym krokiem żołnierskim.

Ze wszystkich naszych sił starać się będziemy pomnażać nieustannie tę ogromną, wspaniałą spuściznę, przez Wodza nam pozostawioną.

To jest nasze skromne, żołnierskie ślubowanie.

Zakamieniałemi od wierności oczyma patrzeć będziemy zdaleka, zdaleka na tę najdroższą, srebrną na Wawelu trumnę. A ilekroć wewnętrzny, najgłębszy szloch wstrząśnie nami — będzie to nam jeno podnietą do dalszej pracy, do dalszej walki o wielkość i potęgę Ojczyzny naszej.

Aniśmy może nawet i sami nieraz nie przypuszczali, jak wielką i silną jest Polska, dzięki pracy i trudom Pana Marszałka.

Wiara w Polskę, wiara we własne siły, solidarność i serdeczność w naszej pracy, karność i posłuch, skromność i prostota, poświęcenie, będą nas wiodły wieczystym szlakiem Józefa Piłsudskiego.

Taką będzie nasza żołnierska warta przy Tobie — Panie Marszałku.

Gdy miałem szczęście rozmawiać z Komendantem...

Zgon Marszałka Piłsudskiego nasuwa tyle wspomnień u ludzi, którzy mieli szczęście kiedykolwiek zetknąć się z Nim osobiście, że cisną się one na pamięć i rozchodzą się w gronie najbliższego otoczenia, które opowiadań tych słucha z zapartym oddechem, jakby to było wczoraj. Wszakże to, o Nim, o wciąż żywym wśród nas...

Aby to wspomnienie uratować od zagłady i każde słowo Komendanta przekazać potomności — „Naród i Wojsko" otwiera z numerem niniejszym stałą rubrykę prosząc wszystkich, którzy wspomnienia takie mają, by zechcieli je nam nadesłać do zużytkowania.

Może w ten sposób wyczarujemy sobie wspólnie te święte chwile, gdy mieliśmy szczęście rozmawiać z Komendantem, gdy patrzały na nas Jego kochane oczy...

W roku 1925

Co mówił Pan Marszałek o organizacji naczelnych władz wojskowych

Było to w czerwcu 1925 roku, w tej nieszczęsnej, haniebnej epoce, gdy rozwydrzone sejmowładztwo hulało w Polsce, gdy nie było w Ojczyźnie należytego miejsca dla Wskrzesiciela Państwa Polskiego, który usunął się w zacisze Sulejówka. Aktualną wówczas w Sejmie była ustawa o organizacji naczelnych władz wojskowych. Niżej podpisany przeprowadzał wówczas prasową ankietę na temat powyższy. Dzięki uprzejmości ś. p. pułk. Macieszy dostąpiłem wówczas tego zaszczytu, iż byłem przyjęty przez Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, który był tak łaskaw, iż zechciał podzielić się ze mną Swemi uwagami.

Pan Marszałek przyjął mnie w gabinecie Sztabu Głównego, na I piętrze. Spożywał wówczas swój skromny, żołnierski obiad, który Mu z Kasyna Sztabu przyniesiono.

Z pod nawisłych, krzaczastych brwi patrzały na mnie oczy Wodza, których się nigdy nie zapomina.

A oto pierwsze słowa Pana Marszałka i przebieg dalszej rozmowy:

— Ja poruszę tylko parę zasad, które muszą być z całą konsekwencją przeprowadzone. Jedna z nich brzmi, iż każde starcie zbrojne musi być chociaż w pewnej mierze przygotowane i że najlepsza szansa powodzenia jest wtedy, gdy ten, co kieruje pracami, przewidującemi starcie zbrojne, jest zarazem i naczelnym wodzem w wypadku, gdy ono przychodzi.

Zasada ta wynika z tego, że każde starcie zbrojne w samym jego początku zmienia zasadniczo życie ludzkie w tem państwie, które jest zmuszone wojnę prowadzić i gdy nagle ze stanu pokoju miljony ludzi przechodzą do stanu wojny. Wtedy — przy tem przejściu — całe mnóstwo ludzi traci głowy wobec ogromu zjawiska wojny i wielkiej ilości kwestji technicznych, wymagających natychmiastowego rozstrzygnięcia. Człowiek, nieprzygotowany psychicznie do przyjęcia tego ciężaru na siebie, rzadko dać może zrównoważenie szans zwycięstwa w pierwszych chwilach wojny, gdy przeciwnik staje z aparatem przygotowanym.

Chwila ciszy. Pan Marszałek zapala papierosa i z widocznem ożywieniem, cechującem Go zawsze, ilekroć mówił o wojsku i jego pracach — prowadzi nadal Swe interesujące wywody.

— Druga zasada jest, że jeżeli gdziekolwiek, czy to w prawie, czy w rzeczach niedopowiedzianych, lecz pomyślanych przez prawo, jest zaznaczone, że ktokolwiek z ludzi może być przygotowany lub przewidziany jako naczelny wódz na wypadek zbrojnego starcia, to wtedy wszystkie orzeczenia, które z tym człowiekiem są związane, muszę brać pod uwagę jeden fakt pierwszorzędnej doniosłości.

— ?

— Oto na człowieka tego wkłada się najcięższą pracę, jaka istnieje w wojsku, a zgodnie z mojem pojęciem tudzież z pojęciem wielu ludzi, którzy studjowali zjawiska wojny — najcięższą funkcję, jaką człowiek jest zdolny pełnić, t. j. funkcję naczelnego wodza podczas wojny. To jes tdruga zasada z jej konsekwencjami. Rozumnie z tych zasad przeprowadzone konsekwencje, dają pojęcie o organizacji najwyższych władz wojskowych.

— Czy mogę wiedzieć, czem Pan Marszałek tłomaczy dotychczasową

zwłokę w załatwieniu tej palącej kwestji?

— Mojem zdaniem, a uważam je za optymistyczne — odparł z dziwnym akcentem w głosie Twórca armji polskiej — ludzie nie umieją wybrnąć z tego problematu. — Za mało mieli z nim myślowo do czynienia — słyszę po chwili.

— Czy zdaniem Pana Marszałka przyczyny tej zwłoki były natury technicznej, czy też tkwią one głębiej?

— Nie biorę tych rzeczy pod uwagę. Uważam je za przejściowe. Za znacznie mniejsze, aniżeli ta wieczna kwestja: Wojna i wojsko.

— Jak Pan Marszałek zapatruje się na obecny projekt ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych?

— Ustawę tę uważam za z gruntu fałszywie postawioną, nie biorąc już pod uwagę specjalnie ostatnich doświadczeń wielkiej wojny, ani też nie mówiąc już o doświadczeniach polsko-rosyjskiej wojny.

— A poprawki wniesione do ustawy?

— Nie studjowałem ich nawet.

— Miljony ludzi oczekuje powrotu Pana Marszałka do czynnej służby w armji.

Po twarzy mego Dostojnego Rozmówcy przeleciał, jak krótka wiosenna błyskawica ,jakiś płomień. Oczy cofnęły się w głąb i zapatrzyły w rzeczy daleko ,daleko wybiegające poza ten żołnierski gabinet.

— To nie odemnie zależy — zabrzmiało w panującej ciszy. — To zależy od tych. którzy obecnie Państwo urządzają. Bez tych warunków, które pracę moją czynią skuteczną, nie wrócę nigdy — zakończył Pan Marszałek twardo i dobitnie.

*

— Pyta mnie pan o moje najbliższe zamierzenia? Przeszedłem w Polsce wszystkie najwyższe zaszczyty i wszystkie najwyższe prace. Wobec tego nie nęci mnie już żaden zaszczyt, żaden prywatny interes. Jedyna rzecz, którąbym na schyłku mego życia...

Podniosłem zdziwiony wzrok na Pana Marszałka. Coś we mnie zaprotestowało przeciwko temu wyrażeniu, nagle, żywioł.owo... „Na schyłku życia"... Nie, nie mogę tych słów napisać. Jaki one kontrast stanowią z siłą bijącą od Pierwszego Naczelnika Państwa. Jakże się kłócą z Jego doskonałym wyglądem, jak one są obce całej mojej istocie...

— Proszę niech pan pisze te słowa — zaznacza Pan Marszałek z dobrym uśmiechem, Jemu tylko właściwym. — Otóż jedyna rzecz powtarzam, którąbym jeszcze na schyłku mego życia wziął, to jest praca efektywna. której skutki sam mógłbym oglądać. To jest rzecz, która mnie pociąga, gdyż ręce moje, jak ja się zawsze śmieję, są „złote". One lubią pracować. Lecz nie lubią one wcale tego, ażeby z tej pracy nic nie wychodziło. Wtedy jestem bardzo zły i nieprzyjemny dla otoczenia i dla siebie... — dodaje Pan Marszałek, śmiejąc się serdecznie. — Lubię studjować historję ,a zwłaszcza historję wojen. Czynię też to obecnie z przyjemnością. Poczóż tedy mam się narażać na przykrości?

— Niewątpliwie owoce tych studjów ukażą się w druku.

— W pewnej mierze tak, niezawodnie .Mam na myśli szereg prac, oczekuje mnie cały stos książek do przeczytania...

— Słyszeliśmy, że jedna z prac Pana Marszałka ma wkrótce pojawić się na półkach księgarskich?

— A tak, istotnie. Będą to wspomnienia z pierwszych moich zetknięć z wielką wojną. Pracę tą zapoczątkowałem jeszcze w Magdeburgu i wydaję ją z wielką przyjemnością. Zkolei wydam w książce moje odczyty krakowskie o początkach Odrodzonego Państwa Polskiego i wileńskie o powstaniu 1863 r., pozatem mam na warsztacie pracę bardzo mało dla przeciętnych czytelników pouczającą, bo związaną z obliczeniami czasu u wielkich wodzów. Praca ta wymaga moc przygotowawczych studjów historycznych.

Spojrzałem pytająco na Pana Marszałka?

— Czegóż pan sobie jeszcze życzy?

— Myślę o tym olbrzymim warsztacie pracy, jakim jest polska armja.

— Niewątpliwie, niewątpliwie...

— Czy...

— Aha, Byłbym zapomniał o jeszcze jednej, oczekującej mnie w najbliższej przyszłości pracy... — przerywa żartobliwie Pan Marszałek.

— ?

— Muszę, zgodnie z poleceniem mego lekarza, leczyć się.

— Czy na tem zamyka się całokształt najbliższych prac i zamierzeń Pana Marszałka? — pytam, wpadając w żartobliwy ton mego Dostojnego Rozmówcy?

— Tak jest. Reszta to fara-da-se... — kończy tajemniczo Pan Marszałek.

*

Audjencja była skończona. Pan Marszałek wyciągnął do mnie na pożegnanie Swą śliczną, białą dłoń, której dziwny urok tak na ludzi oddziaływał.

Jan Walewski.

Mowa Prezydenta Rzeczypospolitej nad trumną Marszałka Piłsudskiego

Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okalała korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem Swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, dla bezbronnych miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swemi budził u wszystkich po wszystkie krańce Polski iskry tęsknot do wielkości.

A miljony tych iskier z miljonów serc wracały rozżarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię i płomieniem, wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego życia, wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę, coraz stokrotniej.

Niech hołdy dziś prochom Wielkiego Polaka zamienią się w śluby dochowania wierności Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu, niech wole nasze do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski, umęczonemu, spokój w wieczności dali.

Tajemna siła

Życie Marszałka Piłsudskiego to metafizyka, którą naród zrozumiał dopiero po Jego śmierci...

Śmierć Wodza wywołała nietylko głębokie przeobrażenie psychiczne w Polsce, lecz również duch Jego — opuszczając chory organizm — wcielił się w Narodzie i żyje jako: Wódz — to Naród — Naród — to duch Wodza.

Marszałek, który za życia ofiarował swe serce ziemi Wileńskiej, jakgdyby przeczuwał i wiedział, że trzeba umrzeć i odejść, aby spotęgować siłę mocarstwową w narodzie.

Po moich latach i doświadczeniach życiowych — daleki jestem od wizjonerstwa i nie powoduję się zabobonami — ale twierdzę, że śmierć Marszałka przysłana została przez jakąś wyższą siłę opatrznościową i że w tej nowej epoce tajemny duch Wodza poprowadzi Polaków ku wielkiemu i potężnemu mocarstwu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Mościcki w Orędziu z dnia 12 maja 1935 r., m. in. powiedział: „...a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał...".

Nietylko odgadywał, ale wskazywał i zjawiał się niejako telematolog, czy telepator i rozmawiał z ludźmi, którzy żyją i są świadkami.

Po raz pierwszy poznałem Marszałka w 1906 r., we Lwowie. Do tego czasu znałem Go tylko z prasy i alarmów carskiej żandarmerji, która na przestrzeni więzienia Łódzkiego. Dziesiątego Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, Szpitala Św. Mikołaja Cudotwórcy w Petersburgu i ucieczki przez Kijów do Galicji kilka lat ścigała Go, jak jakiegoś dzikiego zwierza...

W 1906 r., na propozycję Wacława Kochańskiego, chętnie pojechałem na Zjazd do Lwowa, aby zobaczyć człowieka, którego nazwisko było postrachem Rosji... Bacznie słuchaliśmy mowy Jego, która zaczarował nas, mówiąc m. in. do słuchaczy P. P. S.:

„...„niepodległości nie da się wyszachrować gadaniną, na to potrzebne są poświęcenia krwi..."

Po przegłosowaniu Marszałka na Zjeździe, w parę dni potem spotkaliśmy Go u ks. Stojałowskiego, gdzie m. in. mówił:

— „to jest kupa głupich doktrynerów, którzy zostaną w tyle, a my pójdziemy naprzód. Ku Zjednoczonej Polsce — należy kluczyć zgoła inną drogą i tylko tędy pójdziemy..."

Mówił o podpisaniu traktatu z Japonią w Portsmouth; o konstytucji hr. Wittego; określał możliwość wojny na Bałkanach i naświetlał powikłania europejskie...

Głęboka myśl i wskazania Marszałka, niejako czarującą hipnozą wcieliły się w duszach obecnych.

Od tego czasu nie rozmawiałem z Marszałkiem, bo dopiero w 1918 r. przyjął mnie w Belwederze, ale kult Jego i duch były dla mnie i kolegów tajemną siłą rozkazującą.

Nie trzeba było widzieć Go, — wystarczyło posiadać myśl o Nim, aby przezwyciężyć największe trudności...

„On z Narodem, Naród z Nim" i stąd pochodziło rozkazodawstwo, przy wykonywaniu którego osobiście przeżyłem niżej podane okoliczności:

Sierpień 1915 rok, pod wrażeniem klęsk na froncie — moskale zarządzają dziki teror i prześladowania. W drodze do Irkucka gehenna strasznych przeżyć! Legjonistów-jeńców moskale uważają za przyczynę klęsk i z tej racji element ten przeżywa niedający się opisać teror... W Kursku spotkałem ks. Metropolitę Szeptyckiego. Prosimy go o wyjednanie litości; nic nie mógł uczynić — sam bowiem był na wygnaniu..., ale mówił m. in.:

„...im gorzej, tem lepiej — Bóg Wam posłał Józefa Piłsudskiego, którego zarzewie wskrzesi Polskę...".

Jakgdyby Wernyhora, odgadnął czyny Marszałka.

W początku rewolucji rosyjskiej wracam z Kurska na Zachód i widzę wśród ziejących armat, jak w kurzu wojny rozkwita ideologja Marszałka: Szczypiornę, Magdeburg, Marmarosz-Sziget, Rarańczę, Kaniów i krwawicę na polach francuskich...

Oto drogi, kreślone przed kilkunastu laty przez Marszałka na konferencji Kijowskiej i na Zjeździe we Lwowie, gdzie charakteryzował „zakute łby", co sprawdziło się, pomimo, że te „łby" przegłosowały wówczas tezy Marszałka...

W końcu grudnia 1918 r., na skutek szyfru kpt. Wiktora Czarnockiego, przechodzę front Małopolski i staję w Głównej Kwaterze Naczelnego Dowództwa W. P., przed Marszałkiem, któremu składam raport i memorjał Polskiej Rady Narodowej z Podola. Po kilku pytaniach Marszałek, badając mapę polityczną, oświadcza:

„...to, co Polska traciła na przestrzeni setek lat — nie można zebrać w ciągu paru tygodni, zresztą pamiętacie z przed laty — Kijów i Lwów...".

Tu Marszałek z całą precyzją określa ostrożność i akcję „zakutych łbów", o których szkoda pisać.

Małopolska wówczas znajdowała się w ogniu wojny — Marszałek zażegnuje starcie z armją Petlury, który wycofuje się z pod komendy armji Petruszewicza i staje przy boku Polski...

W listopadzie 1919 r., wobec akcji armji Denikina, który po klęsce cofał się w kierunku Zbrucza, aby na linji Płoskirów—Kamieniec tworzyć nową bazę organizacyjną armji galicyjskiej, — udaję się z ramienia Polskiej Rady Narodowej do Marszałka, który, prze-

widując nowy rozlew krwi, internuje „jedincow niedielimcow" i zanim powróciłem na Podole, Wojska Polskie niezwłocznie zajęły Kamieniec.,.

W styczniu 1920 r., na skutek nowych komplikacyj i listu premjera Paderewskiego, staję na czele mieszanej Delegacji Podolskiej i udaję się do Belwederu, gdzie składamy memorjał o grożących niebezpieczeństwach. Marszalek, po krótkiem zastanowieniu się, mówi:

...„widzę to niebezpieczeństwo, ale to nic, pomimo całkowitego przygotowania się do niego — mogę was zapewnić, że na przyszłą zimę będziemy mieli stały pokój i przystąpimy do pracy twórczej...".

Czyż trzeba mówić, że co do joty sprawdziły się słowa Marszałka, że już na jesień 1920 r. mieliśmy koniec wojny i pokój...

W grudniu 1920 r., podczas pertraktacyj pokojowych, z ramienia polskich czynników politycznych sprowadzam do Warszawy delegację, która składa ambasadorom państw sprzymierzonych memorjały. Marszałek wówczas nie mógł już przyjąć delegacji z uwagi na oficjalne pertraktacje z Rosją. Po zakończeniu jednak swej misji, w obecności adj. kpt. Antoniego Wysockiego i kapelana ks. Tokarzewskiego, miałem z Marszałkiem rozmowę, w której znowu skarżył się na ohydną akcję „zakutych łbów" i oświadczył:

„...pomimo wszystko — będziemy rozpoczynali pracę pokojową w odbudowie i wzmocnieniu potęgi Rzeczypospolitej — od tej potęgi będzie zależał los Podola w przyszłości..."

Przystąpił Marszałek do pracy pokojowej i powołał społeczeństwo do odbudowy potęgi Rzeczypospolitej, ale „łby" i „karły" uniemożliwiły Mu tę pracę i zmuszony był usunąć się w zacisze, aby obmyśleć nowe drogi dla przyszłości Ojczyzny.

Zaczął się ciężki okres w Polsce. Marszałek Polski i Wódz Narodu — poddany ohydnej „inwigilacji". W objęcia wybujałego partyjnictwa pchnięto całą Polskę, która staczała się coraz bardziej w przepaść...

Premjer Witos rzucał nasze memorjały do kosza...

Z ramienia organizacyj niepodległościowych i przy pomocy kpt. Bazylego Rogowskiego — usadawiam się na parę tygodni w Sulejówku. Mieszkam u Łabędzia, widzę rój szpiclów i straszną ohydę, stwarzaną wobec Marszałka...

W pewnym dniu melduje mnie wachm. Wójcik u Marszałka, któremu składam raport i memorjał organizacyj, będących poza zgnilizną partyjnictwa.

Marszałek w spokoju powiedział:

„...jeśli jest źle, to muszą istnieć daleko posunięte cierpienia, które potem zwyciężają; należy sądzić, że alarmy setek tysięcy uczciwych ludzi w Polsce nie dadzą na siebie długo czekać...".

Istotnie już długo nie czekaliśmy, Marszałek ruszył w 1926 r., przywracając Polsce porządek...

Nie mógł więcej dźwigać ciężaru pracy; Jego słaby organizm opuścił duch i przeszedł z tytana w naród cały, gdzie Wódz żyje.

W. Machnicki.

Rozkaz jakby z tamtego świata

Dnia 19 września 1915 r. wyszedł w Kowlu rozkaz Komendy I Brygady Legjonów Polskich Nr. 994 podpisany przez Komendanta Józefa Piłsudskiego.
Czyż rozkaz ten nie jest aktualny i dziś?...

„Na krótki czas rozstaję się z Wami, powołany do innych czynności. W wypróbowane ręce podpułkownika ŚMIGŁEGO-RYDZA oddaję komendę nad Wami, wiedząc, iż otoczycie Go tem samem zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie.

Wiem, że nieraz będzie Wam ciężko i smutno mi, że z Wami wtedy nie będę, gdyż wtedy najbardziej Wam pomóc mogę.

Żołnierze! Żądam jednak od Was, abyście i bezemnie zawsze wysoko trzymali sztandar naszego oddziału, z którym zrosło się tyle serdecznych nadziei polskich".

Federacja P. Z. O. O. w dniach żałoby

Zarząd Główny

Na pierwszą wiadomość o zgonie Komendanta Prezydjum Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. złożyło hołd Zwłokom w Belwederze i wydało rozkaz, opublikowany w poprzednim numerze „Narodu i Wojska" i zarządzający żałobę 6 tygodniową.

Prezes Federacji, gen. Górecki stał na warcie honorowej przy zwłokach podczas mszy św., odprawionej w Belwederze w dniu eksportacji — a trzy związki rezerwowe: ZOR, Og. Związek Podoficerów Rez. i Zw. Rezerwistów pełniły tegoż dnia o północy wartę honorową przy trumnie w Katedrze.

W eksportacji, a następnie w kondukcie pogrzebowym na pole Mokotowskie związki sfederowane stanowiły olbrzymią grupę, poprzedzane zmasowanymi pocztami sztandarowymi. Wzdłuż drogi, którą kondukt przechodził, duży odcinek zajmowały szpalery umundurowanych federantów.

W obu pochodach żałobnych uczestniczył także Związek b. kombatantów francuskich, zamieszkałych w Polsce, z własnym sztandarem.

Do Krakowa wyjechała delegacja Zarządu Głównego.

Dnia 25 maja b. r. Zarząd Główny Federacji urządził w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne, które odprawił ks. prałat Kępiński.

Pośrodku katedry na wysokim katafalku ustawiono symboliczną trumnę, przykrytą flagami narodowemi.

U trumny pełnili wartę honorową członkowie związków sfederowanych w mundurach.

Długim szeregiem wyciągnęły się po obu stronach katafalku wzdłuż nawy głównej poczty sztandarowe związków b. wojskowych, należących do Federacji P. Z. O. O. z pocztami sztandarowemi Związku Legjonistów i P. O. W. na czele. Przed katedrą stanął bataljon reprezentacyjny Zw. Rezerwistów.

Na nabożeństwie obecni byli: wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowski, członkowie zarządów organizacyj b. wojskowych, wchodzący w skład Federacji z prezesem Federacji P. Z. O. O. gen. Góreckim.



Bataljon reprezentacyjny Zw. Rezerwistów
w nowym ekwipunku polowym maszeruje na nabożeństwo do Katedry.
Na czele pocztów sztandarowych sztandar Stow. Rezerwistów i b. wojskowych polskich w Belgji — przybyły do Warszawy na uroczystość pogrzebu.

Komitet Uczczenia Józefa Piłsudskiego

Bezpośrednio po zgonie Marszałka Piłsudskiego zaczęły się w całym szeregu organizacji społecznych pojawiać samorzutnie różne projekty uczczenia Jego pamięci.

Aby te wszystkie inicjatywy ująć w jedno łożysko, powstała w łonie Federacji P. Z. O. O. i Unji P. Z. O. O. myśl powołania w tym celu specjalnego Komitetu.

Na zaproszenie obu tych organizacji zebrało się dnia 16 maja w sali B. G. K. około 200 osób, reprezentujących 122 związków i stowarzyszeń. W prezydjum zasiedli członkowie Prezydjum Federacji: gen. Górecki, rtm. Ryszkiewicz i poseł Walewski, przedstawicielka Prezydjum Unji p. Sujkowska, oraz minister Poniatowski.

Gen. Górecki w zagajeniu swojem podkreślił ten spontaniczny odruch, idący ze wszystkich ośrodków życia polskiego, aby uczcić Marszałka Piłsudskiego jakiemś wielkiem dziełem, które byłoby dowodem trwałej Jego wśród nas obecności. Powinniśmy stworzyć coś takiego, co Komendant — gdyby żył — zaaprobowałby napewno, coby ucieszyło ducha Jego. W tym celu chcemy powołać do życia „Narodowy Komitet Uczczenia Marszałka Piłsudskiego", któryby nie był czemś przejściowem, ale stanowił stałą emanację narodu.

Bliższe szczegóły działalności projektowanego Komitetu przedstawił minister Poniatowski. Obok dokończenia budowy Kopca Piłsudskiego, jako widomego znaku pamięci i hołdu należy podjąć wielkie zadanie oświatowe, polegające na organizowaniu bibljotek powszechnych w kraju i zagranicą dla naszego wychodźtwa. Byłyby to bibljoteki stałe w miastach i miasteczkach oraz ruchome po wsiach.

W dłuższej dyskusji padły też inne projekty uzupełniające powyższy, zasadniczy. Proponowano zbudować szkoły im. Piłsudskiego w miejscowościach, gdzie toczyły się walki legjonowe, tworzyć ogniska wychowawcze przy szkołach, wzmóc pracę oświatową na kresach. Hasłem powszechnem stała się „szkoła i książka", jako te czynniki, których doniosłość uznawał za życia i wydatnie popierał sam Marszałek Piłsudski.

Zebranie wyłoniło z siebie Komitet Organizacyjny, do którego weszli p. Artur Śliwiński jako przewodniczący, panie Sujkowska, Marja Jędrzejewiczowa i Mija Matuszewska oraz pp. minister Poniatowski, gen. Górecki, wojewoda Twardo, dr. Mendys, dr. Kołodziejski, rtm. Ryszkiewicz, poseł Walewski, dr. Burghardt i mjr. Dunin-Wąsowicz.

Po skończonych uroczystościach pogrzebowych Komitet ten miał przystąpić do swoich prac. W międzyczasie jednak stało się wiadomem, że z inicjatywy Rządu organizuje się Naczelny Ogólno-polski Komitet Uczczenia Marszałka Piłsudskiego pod osobistem przewodnictwem P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ponieważ celem tego Naczelnego Komitetu ma być również scentralizowanie całokształtu prac podejmowanych w różnych ośrodkach kraju ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego — Komitet Organizacyjny, powstały dnia 16 maja, wstrzymał na razie po audjencji u premjera Sławka dalsze swe prace, przez usta swego przewodniczącego przedstawiwszy Naczelnemu Komitetowi swoje projekty.

Sytuacja się wyjaśni po ukonstytuowaniu się Naczelnego Komitetu i ogłoszeniu przezeń odezwy — poczem organizacje, które powołały do życia Komitet z dnia 16 maja, będą jeszcze raz zaproszone na zebranie.

W związku z wiadomością o organizowaniu Naczelnego Komitetu pojawiły się w prasie stołecznej następujące bliższe o nim informacje:

Komitet ten organizowany jest pod kierunkiem najwyższych czynników państwowych i będzie miał zapewnioną ich współpracę oraz najpoważniejszy autorytet.

Jak się dowiadujemy, Komitet w pracach swych skoncentruje swą uwagę na zamierzeniach, wyrażających się w elementach trwale wyrażających pamięć. Będą to więc przedewszystkiem trzy elementy: granit, książka i — dziecko, ponieważ dzieci były specjalnie bliskie sercu Marszałka.

Zresztą zakres tych prac i inicjatyw, oraz wytyczne zasadnicze zostaną określone przez Komitet na jednem z pierwszych jego posiedzeń.

W związku z tem wszystkie organizacje i instytucje, które już inicjatywę jakąś podjęły lub rzuciły, proszone są o powstrzymanie się z ich realizacją do chwili uzgodnienia swych prac z powstającym Komitetem.

Wszystkie również stowarzyszenia i instytucje, projektujące akademje, czy zebrania żałobne, proszone są o powstrzymanie tej akcji, już choćby z tego powodu, by przez nadmierną ilość tego rodzaju akademij, czy zebrań, nie prowadzić do spowszednienia tych głębokich uczuć, jakim dało wyraz całe społeczeństwo w ostatnich dniach; jedynie nabożeństwa żałobne są tą formą, której powstrzymać, ani ograniczać nie należy.

Weterani 1863 r.

Weterani 1863 r., których serca, poza powszechnemi uczuciami hołdu dla Zmarłego Wodza Narodu, przepełnia jeszcze specjalna wdzięczność za nadanie im na wniosek Marszałka Piłsudskiego rang oficerskich i pensji honorowej — wzięli jak najserdeczniejszy udział w uroczystościach pogrzebowych.

Wszyscy, cieszący się jeszcze jakiemtakiem zdrowiem, weterani z Warszawy i okolicy złożyli najpierw hołd u Zwłok, wystawionych w Belwederze, następnie zaś, nie mogąc z powodu sędziwego wieku maszerować w pochodzie żałobnym, witali Go ze stopni pomnika Mickiewicza i na polu Mokotowskiem.

Osobna delegacja, złożona z 2 weteranów i jednej weteranki, udała się pod opieką przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Weteranów 1863 r. do Krakowa, i uczestniczyła w nabożeństwie w Katedrze, gdzie również obecni byli dwaj weterani z Krakowa i jeden z Przemyśla.

Nazajutrz delegacja warszawska złożyła ostatni hołd u Trumny Marszałka w krypcie, poczem udała się na miejsce przyszłego Kopca Piłsudskiego i wzięła udział w sypaniu ziemi. Wzruszający był widok, gdy dwoje przeszło dziewięćdziesięcioletnich staruszków w granatowych mundurach dźwigało kosz z ziemią na wzgórze, gdzie stanie kopiec.

Do Pani Marszałkowej wysłano następującą depeszę:

„Delegacja weteranów 1863 r., wróciwszy z Krakowa, gdzie złożyła ostatni hołd u Trumny Wodza Narodu i Wielkiego Przyjaciela Powstańców z roku 1863-go — przesyła Ci, Najczcigodniejsza nasza Opiekunko, wyrazy pociechy w tym ciężkim bólu.

Niech cześć powszechna, która otacza Twoją Osobę, doda Ci sił do dalszej pracy, byś po zgodnie Ojca Ojczyzny była nam wszystkim Matką i wielkie Jego dzieło dalej prowadziła".



Weterani 1863 r.
z ziemią na Kopiec Piłsudskiego.

Legjoniści polscy

Legjoniści trzymali wartę honorową przy trumnie Komendanta w katedrze św. Jana w nocy z czwartku na piątek i wzięli masowy udział w pogrzebie. Do Krakowa wyjechał Zarząd Główny Związku w pełnym komplecie oraz delegacje wszystkich Okręgów i Kół ze sztandarami.

Zarząd Główny Zw. Legjonistów Polskich na nadzwyczajnem posiedzeniu w dn. 13 maja b. r. postanowił zamiast wieńca na trumnę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przekazać kwotę zł. 1.000 na budowę Kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Zarząd okręgu stołecznego Związku Legjonistów Polskich, na podstawie uchwały, powziętej w dn. 21-ym b. m., przekazał 500 zł. na budowę kopca Józefa Piłsudskiego w Krakowie oraz 500 zł. na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Staraniem Okręgu Stołecznego Zw. Legjonistów Polskich przy współudziale Legjonowych Kół Pułkowych, organizowana jest w sobotę dnia 1 czerwca pielgrzymka legjonistów do Krakowa, celem złożenia hołdu Marszałkowi, oraz wzięcie udziału w sypaniu kopca.

Koszta uczestnictwa wyniosą z przejazdem w obie strony autobusami i śniadaniem w Krakowie — 11 zł. 50 gr.

Wyjazd do Krakowa nastąpi w sobotę o 11 wieczorem. Powrót do Warszawy w poniedziałek rano.

Zarząd Główny Zw. Legjonistów Polskich otrzymał z Medjolanu następującą depeszę:

„Ochotnicy wojenni z Medjolanu pochylają swój sztandar, oddając cześć promiennej pamięci rycerskiego Bohatera, Wybawiciela Polski.

Baglia Bambergi, prezes".

Kadrowcy

Zwołane specjalnie do Warszawy nadzwyczajne zebranie żołnierzy I-ej kompanji kadrowej z komisją reprezentacyjną na czele postanowił uczcić w jaknajbardziej trwały sposób pamięć Komendanta Piłsudskiego i w celu ustalenia odpowiedniej formy zwołać zjazd kompanji na dzień 6 sierpnia r. b. do Kielc.

Jednocześnie zebrani powzięli następującą uchwałę:

Żołnierze Pierwszej Kompanji Kadrowej, co doczekali nieszczęścia odejścia swego Komendanta, który ich w dniu 6 sierpnia 1914 r. wysłał na „walkę o wolność i niepodległość ojczyzny pod pierwszą od półwiecza chorągwią narodową, wzniesioną czasu wielkiej wojny", łączą się w swym synowskim bólu z uczuciami całego osieroconego narodu.

Kadrowcy sprawowali wartę w Katedrze przy Zwłokach Komendanta jako jedna pełna zmiana, a następnie w pogrzebie stanowili grupę czołową w kolumnie Związku legjonistów, wreszcie na placu rewji zajmowali miejsca naprzeciw wzniesienia z lawetą, na której spoczywały zwłoki.

Do Krakowa na zrządzenie b. dowódcy Kadrówki, kierownika M. S. Wojsk. gen. Kasprzyckiego, zjechało ze wszystkich stron Polski 63 kadrowców, który w kondukcie pogrzebowym stanowili grupę czołową kolumny Związku legjonistów pod komendą płk. Jura Gorzechowskiego.

Ponadto ośmiu kadrowców sprawowało ostatnią wartę przy trumnie Komendanta przed złożeniem jej do królewskiej krypty w Katedrze na Wawelu.

Koło pułkowe 1 p. p. Leg.

Koło 1 p. p. Leg. jest kołem najstarszego pułku legjonowego, w którego skład weszła historyczna Kompanja Kadrowa. Marszałek Piłsudski osobiście zatwierdził regulamin Koła i raczył w r. 1933 przyjąć godność Komendanta Głównego i Członka Honorowego Koła.

Członkiem honorowym Koła 1 p. p. Leg. jest także b. szef sztabu I-ej Brygady Legjonów, gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski. Komendantem naczelnym Koła 1 p. p. Leg. jest od chwili powstania Koła i dożywotnio gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Komendę naczelną Koła 1 p. p. Leg. stanowią: gen. dyw. Dąb-Biernacki, inspektor armji, gen. bryg. Jan Kruszewski, dowódca K. O. P., oraz mjr. dypl. Krzewski, jako szef sztabu.

Z rozkazu Marszałka Komenda Koła 1 p. p. Leg. znajduje się w Wilnie, w garnizonie pułku, a komendantem Koła, podlegającym komendantowi naczelnemu, jest płk. Pakosz, dowódca obozu warownego Wilno.

Do Koła 1 p. p. Leg. należą byli żołnierze 1 pułku piechoty, I-ej Brygady (1914—1918), sztabu I-ej Brygady, a także oddziałów i zakładów bezpośrednio od komendy I-ej Brygady zależnych (kompanja saperów, oddział łączności, zakład sanitarny itd.), dalej oficerowie i podoficerowie zawodowi w stanie spoczynku oraz inwalidzi 1 p. p. Leg. od 1918 r., wreszcie na wniosek dowódcy 1 p. p. Leg., oficerowie i podchorążowie rezerwy tego pułku. Nie może należeć do Koła 1 p. p. Leg. nikt, kto nie może udowodnić dokumentami swej służby w 1 p. p. Leg.

Koło liczy kilkadziesiąt oddziałów, na których czele stoją komendanci, mianowani przez komendanta naczelnego Koła 1 p. p. Leg. W stosunkach wewnętrznych Koła używa się w mowie i w piśmie tradycyjnej — bo z czasów legjonowych — formy „obywatelu".

W dniu 16-ym b. m. w lokalu oddziału warszawskiego Koła 1 p. p. Leg. zgromadzili się wszyscy członkowie z komendą naczelną na czele.

Zebranie rozpoczęła komenda: „Powstań", poczem gen. bryg. Kruszewski odczytał następujący rozkaz Komendanta Naczelnego Koła 1 p. p. Leg.:

Obywatele!

Przeznaczenie narodu polskiego przegrało bitwę ze śmiercią o życie Komendanta.

Jest to w naszem dotychczasowem życiu żołnierskiem największa przegrana, bo jak długo On żył — nie było dla nas takiej klęski, któraby potrafiła na dłuższy czas zatrzymać nasz marsz ku zwycięstwu, któraby unicestwiła naszą wiarę, że jest przecież Komendant, więc musi być dobrze.

Odszedł od nas.

Pamiętacie te oczy, które przenikały naszą wierną duszę, gdyśmy defilowali przed Nim między jedną bitwą a drugą. Te oczy zamknęły się na wieki. Wtedy serca nam biły ku niemu radośnie i czule zaprzysięgłą żołnierską czułością. Dziś serca nasze, obok serca całego narodu, biją w bólu o ścianę trumny.

Ale niema takiej trumny, któraby miała moc uwięzić Jego królewskiego ducha.

Ten duch zostaje między nami. Jego wielkość przejmowała nas tylokrotnie dreszczem w naszym dawnym pułku, że nikt z wiernych żołnierzy Komendanta do samej już śmierci niezdolny jest do małoduszności lub tchórzliwego kompromisu z uszczerbkiem żołnierskiego honoru.

(—) Śmigły-Rydz, gen. dyw., b. dowódca 1 p. p. Leg. Pol.".

Po odczytaniu tego rozkazu, mjr. Krzewski wygłosił przemówienie o tej prawdzie ducha Marszałka, jaką była Jego wiara w siły własne ujarzmionego narodu.

Uroczyste i żałobne zebranie oddziału warszawskiego Koła 1 p. p. Leg. zostało zakończone udzieleniem członkom informacyj, związanych z pogrzebem Marszałka.

O godz. 20-ej generałowie Dąb-Biernacki i Kruszewski, płk. dypl. Wenda i mjr. dypl. Krzewski zgłosili się do Komendanta Naczelnego Koła, gen. dyw. Kydz-Śmigłego, któremu gen. Dąb-Biernacki podziękował za piękny i głęboko wzruszający rozkaz, skierowany do Koła.

ŁÓDŹ

W Łodzi odbyła się zbiórka b. żołnierzy 1 p. p. Leg.

Komendant Koła łódzkiego woj. Hauke Nowak, odczytał rozkaz Komendanta naczelnego Koła gen. dyw. Rydza Śmigłego wydany do b. żołnierzy 1 p. p. Leg. z powodu zgonu Marszałka Piłsudskiego.

Po odczytaniu rozkazu zebrani jednominutowem milczeniem oddali hołd cieniom Zmarłego Wodza, poczem wojewoda odczytał następujący list, który wysłany został do gen. Rydza Śmigłego:

„Obywatelu Komendancie! Żołnierze Twoi, grupujący się w oddziale łódzkiego Koła 1 p. p. Leg. po wysłuchaniu Twego rozkazu z bólu serc swych przejęci nawskroś wielką stratą, jaką jest śmierć Ukochanego Wodza, rozumieją pomni Jego nauk, że nie można odłożyć marszu po dalsze zwycięstwo, bowiem ślubowali niezłomnie iść drogami, rytemi Jego niestrudzonym czynem. Żołnierskie łzy, boleśnie wylane nad trumną Umiłowanego Komendanta, stały się dla każdego niezłomną przysięgą najwierniejszego, bo żołnierskiego, serca. Ból, nawskroś przenikający piersi żołnierzy Jego, nie przemieni się w rozpacz, lecz umocni wolę wytrwania w marszu do wskazanego celu bez kompromisów przez dolę i niedolę, przez krew i życia oddanie.

Pomni testamentu wielkiego i Ukochanego Wodza, pomni Jego królewskiego ducha, składamy dziś ślubowanie złożenia ofiary krwi i życia pod Twoim przewodnictwem, Obywatelu Komendancie, — aż po wypełnienie wielkiego testamentu".

Peowiacy

W dniu 13 maja b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa ob. inż. Pohoskiego Wydział Wykonawczy Zarządu Gł. Zw. Peowiaków odbył posiedzenie żałobne, wydając odezwę i odpowiednie zarządzenia członkom Związku.

Na wezwanie Zarządu Głównego z całego terenu Rzeczypospolitej przybyło 49 pocztów sztandarowych — Kielce, Olkusz, Końskie, Łomża, Lublin, Radom, Iłża, Częstochowa, Siedlce, Grodzisk, Żyrardów, Ciechanów, Radomsko, Będzin Mińsk Mazowiecki, Lubartów, Radzyń Podlaski, Sochaczew, Sieradz, Płock, Gostynin, Kutno, Lipno, Nieszawa, Mława, Łuków, Piotrków Tryb., Puławy, Poznań, Brześć n/B., Katowice, Kraków — okręg, Kraków — powiat, Szczekociny, Łódź, Stanisławów, Jaszczów, Zaklików, Wysokie Mazowieckie, Wilno, Suwałki, Gdynia, Modlin, Sierpc, Chełm Lub., Lwów, Skarżysko Okr. Warszawski i reprezentacyjny Stołeczny, które brały udział w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie i Krakowie.

Delegacja Zw. Peowiaków z Radomia stała na honorowej warcie przy trumnie w nocy z czwartku na piątek.

Do Krakowa z ramienia Zarządu Głównego wyjechali ob. v.-prezydent Pohoski, inż. Budzyński i inż. Sołtycki, oraz 48 delegacyj Okręgów i Kół ze sztandarami.

Zarząd Główny ofiarował na kopiec Piłsudskiego 3.000 zł. uzyskanych ze sprzedaży żałobnej jednodniówki i 500 zł. na budowę pomnika Marszałka w Warszawie.

Dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego — Zarząd Główny wydał pamiątkową jednodniówkę żałobną. Koszty nakładu jednodniówki zostały pokryte z funduszów Związku, cały zaś wpływ osiągnięty ze sprzedaży przeznaczono na budowę Kopca Marszałka w Krakowie.

Jednodniówka ta będzie kwitem na 1 zł., złożony na Budowę Kopca, dlatego też Zarząd Główny zaleca wszystkim Zarządom Okręgów, Kół i placówek podanie powyższego do wiadomości swym członkom i poczynienia starań, by jednodniówka ta, jako pamiątka, znalazła się w każdym domu peowiaka.

Zapotrzebowania należy nadsyłać jaknajwcześniej, ze względu na niewielki nakład jednodniówki, przekazując jednocześnie pieniądze do Zarządu Głównego.

TEKA GRAFICZNA P. O. W.

Koło Plastyków Peowiaków od dłuższego czasu opracowywało program konkursu na prace graficzne, których tematem byłyby momenty walk niepodległościowych.

Plan tego konkursu miał stać się materjałem do opracowania teki graficznej walk niepodległościowych, która powinna się znaleźć w każdej szkole, świetlicy, domu ludowym.

Na wiadomość o zgonie Marszałka, Koło Plastyków Peowiaków postanowiło zmienić opracowywany program, wysuwając jako temat konkursu czyny i życie Wielkiego Marszałka Rzeczypospolitej.

POW W OSTROŁĘCE

Koło Powiatowe P. O. W. wydało dnia 13 maja r. b. i rozplakatowało po mieście oraz w tych miejscowościach powiatu, w których znajduje

się choć jeden członek Związku Peowiaków odezwę następującą:

„Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski, Genjalny Wódz, Krzewiciel i Zdobywca Niepodległości, Prawdziwy Wychowawca Narodu, Twórca i Komendant podziemnych szeregów P. O. W. w dniu 12 maja 1935 r. przestąpił próg wieczności, osierocił kraj i cały naród polski.

Jest to w dziejach Odrodzonej Rzeczypospolitej najtragiczniejszy cios, pod którego ciężarem jednak załamać się, skarleć nam nie wolno.

Z kuźnicy czynów i myśli Komendanta czerpać musimy moc, wolę i hart niezachwiany!

Jednością silni, zespoleni najwyższym wysiłkiem pracy, zawsze gotowi do wszelkich ofiar dla dobra Ojczyzny, którą całem swem życiem tak gorąco ukochać nam kazał — podejmijmy codzienne swe trudy i spełniajmy je tak, aby Świetlany Duch Komendanta był wiecznie między nami!“

Dnia 15 maja w lokalu miejscowego B. B. W. R. przy popiersiu Komendanta odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Koła.

Prezes Koła ob. Kochański Bolesław wygłosił przemówienie wzywające do złożenia hołdu przez dwuminutowe milczenie. Zebrani stojąc na baczność, uczcili pamięć Wielkiego Zmarłego, poczem prezes Koła odegrał na fortepianie preludjum c-moll Chopina Następnie krótkie przemówienie wygłosił ob. Kulikowski Franciszek, starosta ostrołęcki. Na zakończenie odbyła się najdonioślejsza część zebrania — ślubowanie. Z podniesionemi do przysięgi prawemi rękami członkowie powtarzali słowa ślubowania.

Na zebraniu byli obecni prawie wszyscy członkowie Koła — przeważnie wieśniacy z różnych stron powiatu ostrołęckiego w liczbie 30 osób.

Po zebraniu zgłosiło swój wyjazd do Warszawy na pogrzeb Komendanta 15 członków Koła ostrołęckiego.

POW — NA ŚLĄSKU

W dniu 14 maja odbył się przed gmachem Województwa Śląskiego w Katowicach z inicjatywy Związku Peowiaków uroczysty apel żałobny, ku czci Marszałka Piłsudskiego w którem wzięły udział m. in. Zw. Legjonistów, Zw. Peowiaków, Zw. Powstańców Śl., Zw. Strzelecki, Zw. Oficerów Rez., Zw. Rezerwistów, Zw. Harcerstwa Polskiego, oraz oddziały Młodzieży Powstańczej i Orląt Strzeleckich.

Kpt. Kawalec, delegat Zarządu Głównego Zw. Peowiaków odczytał Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej i wezwał obecnych do uczczenia ś. p. Marszałka przez 3 minutowe milczenie. Po tym hołdzie orkiestra Zw. Rezerwistów odegrała marsza żałobnego.

Skolei p. Wojewoda Grażyński skreślił wysiłki i pracę Wodza Narodu nad wykuciem granic Państwa, zbudowaniem podwalin mocarstwowego bytu Ojczyzny i stworzeniem potężnej armji.

Na apel pana Wojewody zebrani uroczyście ślubowali, że będą nadal pracowali w myśl ideologji Wodza Narodu i stwierdzili, że wskazania te są ich najszczytniejszym obowiązkiem.

Kaniowczycy i Żeligowczycy



W dniu 15 maja odbyło się staraniem Zarządu Okręgu Warszawskiego Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków w kościele św. Antoniego nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego, na które przybyli liczni członkowie Związku z prezesem, min. B. Nakoniecznikow-Klukowskim na czele, oraz ich rodziny, szkoły im. Kaniowczyków i Żeligowczyków wraz z dyrekcją i personelem nauczycielskim.

Przy symbolicznym katafalku stały poczty sztandarowe oraz warta honorowa z obnażonemi szablami z oddziału P. W. Związku w historycznych mundurach. Śpiewał chór pracowników Zbrojowni Nr. 2 pod dyrekcją p. Jezierskiego.

Delegacja Zarządu Głównego Związku i Okręgu Warszawskiego z prezesem woj. dr. Br. Nakoniecznikowem-Klukowskim na czele, udała się do Belwederu, gdzie złożyła hołd śmiertelnym szczątkom Marszałka i wpisała się do księgi kondolencyjnej. Ponadto delegacja udała się do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie również wpisała się do księgi kondolencyjnej.

Na warcie honorowej przy trumnie stał Związek w dniu 17 maja pod dowództwem płk. Kobzana.

Delegację Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków do Krakowa stanowili pp. Godniewski, Grzegorzewski, Fidakowski i ks. Żelazowski.

Zarząd Główny ufundował stypendjum im. Marszałka Piłsudskiego w wysokości 600 zł. rocznie dla uczenicy szkoły im. Żeligowczyków.

„Głos Kaniowczyków i Żeligowczyków“ wydał wydanie nadzwyczajne, poświęcone wyłącznie pamięci Marszałka Piłsudskiego. W numerze tym na specjalną uwagę zasługuje „Ostatni raport“, jaki z okazji Zjazdu Koleżeńskiego tego Związku, odbywającego się w przeddzień zgonu Marszałka, delegacja Kaniowczyków i Żeligowczyków złożyła w Belwederze. Raport ten — niestety ostatni, jaki Marszałek Piłsudski otrzymał za życia — wygląda tak w minjaturze:



Odezwa Gen. Żeligowskiego
do żołnierzy b. formacji polskich na Wschodzie

Marszałek nie żyje!

Wódz Naczelny, pod którego rozkazami Bóg Wszechmogący pozwolił nam bronić granic Polski, którego rycerski Duch unosił się nad polami naszych bitew, z którego Imieniem na ustach umierali nasi koledzy, nigdy nie przestanie żyć w sercach naszych, a zwłaszcza wtedy, gdy trzeba będzie złożyć ofiarę krwi na ołtarzu Ojczyzny.

Chyląc kornie czoła przed grobem Wodza Ukochanego, bądźmy dumni, że los pozwolił nam być pod rozkazami tej wielkiej Postaci historycznej, o której pamięć nie zaniknie po wieczne czasy, a której ideały pozostaną na zawsze wśród nas.

Gen. L. Żeligowski.

Legjoniści Puławscy

Z ramienia Zw. Legjonistów Puławskich brali udział w pogrzebie krakowskim pp. prezes Kączkowski, Niesiołowski i Rychłowski.

Ofiarowano 50 zł. na kopiec i zaapelowano do ofiarności członków na powyższy cel.

Do Związku Legjonistów Polskich wysłano depeszę kondolencyjną.

I Polski Korpus Wschodni

Na posiedzeniu Prezydjów: Zarządu Głównego i Zarządu Okręgu Stołecznego Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego w dniu 22 maja 1935 roku uchwalono jednomyślnie:

1) Zamiast kwiatów na trumnę Marszałka Piłsudskiego złożyć sumę 200 zł. Z tej sumy kwotę zł. 100 na Fundusz Narodowy Imienia Marszałka Piłsudskiego i zł. 100 — na Łódź Podwodną im. Marszałka Piłsudskiego.

2) Wobec zamianowania przez Pana Prezydenta R. P. Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydza-Śmigłego, najbliższego współpracownika Marszałka Piłsudskiego, wiernego rzecznika Idei walk o Niepodległość i rozbudowy potęgi Rzeczypospolitej — uchwalono złożyć generałowi Rydzowi-Śmigłemu następujący meldunek:

„W imieniu Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego meldujemy posłusznie gotowość swej wiernej służby i poświęcenia ku chwale Ojczyzny — pod rozkazami Pana Generała, jako następcy Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego“.



Obrońcy Lwowa

wydali poniższą klepsydrę, na której odwrocie zamieszczono słowa Marszałka o Lwowie.

JÓZEF
PIŁSUDSKI

I. MARSZAŁEK POLSKI
WÓDZ NARODU

Członek Honorowy Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku

NIE ŻYJE

Jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny wydał rozkaz odsieczy w zmaganiach listopadowych 1918 r.

Jako Wódz Naczelny mianował Gród nasz „Żołnierzem zbiorowym“ i odznaczył go orderem Virtuti Militari

Obywatele i Towarzysze broni uczcijmy pamięć Wielkiego Obrońcy Lwowa

RADA ZAWIADOWCZA
ZWIĄZKU
OBROŃCÓW LWOWA
Z LISTOPADA 1918 R.

Powstańcy z r. 1914—1918

Zarząd Główny weteranów powstań narodowych R. P. 1914—18 przekazał chwilowo kwotę 100 zł. na Kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie i uchwalił zaapelować do wszystkich delegatów powiatowych i wszystkich 235 Kół Związku o natychmiastowe zbieranie datków pieniężnych na ten cel.

Ochotnicy

W Zw. b. Ochotników Armji Polskiej w Łodzi powstał projekt urządzenia marszu pieszego z ziemią z grobów poległych ochotników z Łodzi do Krakowa. Samorzutnie zgłosiło się 6 ochotników, którzy podjęli się w marszowym szyku przenieść urnę z ziemią na kopiec Marszałka i 1 dzień poświęcić na sypanie kopca.

Ochotnicy z Ameryki

BYDGOSZCZ: „Dotknięci głębokim bólem i żalem za zmarłym Marszałkiem Józefem Piłsudskim, naszym Ojcem duchowym, na którego wezwanie chwyciliśmy w r. 1912 za broń w Ameryce, przesyłamy Panu Prezesowi, w imieniu 304 członków Koła Ochotników z Ameryki, wyrazy naszego żalu oraz zapewnienia, że pracować będziemy zgodnie z wytycznemi, pozostawionemi nam przez wielkiego Wodza i naszego Ojca-Żołnierza“.

Weterani Armji Polskiej we Francji

„Zmarł Marszałek Józef Piłsudski! Zgon Marszałka jest niepowetowaną stratą dla całego Narodu, dla całego państwa, głęboką żałobą okrywa całą Polskę, ale bodaj jeszcze boleśniej odczuwamy stratę i żałobę my, którym przypadł w udziale wielki zaszczyt być Jego żołnierzami, walczyć w imię Jego wskazań i pod Jego rozkazami.

Gdyśmy chwycili za broń w r. 1914 na obcej ziemi, hasłem nam były Jego słowa: „biada, jeżeli miecz polski nie zaważy na szali, gdy ważyć się będą losy Polski". Walcząc we francuskiej ziemi, byliśmy Piłsudskiego żołnierzami. Marszałek uczył i rozkazywał: nie czekać zbawienia z cudzych rąk, ale samemu walczyć z bronią w ręku o wolność kraju, gdzie można i kto może. Myśmy byli posłuszni. Spełniliśmy rozkaz.

A potem już w zwartych szeregach, z rozwiniętemi sztandarami wstąpiliśmy na ojczystą ziemię, by walczyć pod bezpośredniemi rozkazami Marszałka.

I Wódz zwycięski za nasze trudy i znoje zezwolił nam umieścić oznakę naszą, która jest dla nas tem, czem sztandar dla żołnierza, na zwycięskich chorągwiach pułków 13 dywizji, naszej dawnej Pierwszej Błękitnej. To widomy znak, że Marszałek uznał, iż jesteśmy godnymi być Jego żołnierzami.

Dziś Tego, który był nam wodzem i wzorem, który ucieleśniał w sobie te wszystkie ideały, o jakie najlepsi synowie Polski walczyli przez 150 lat na tysiącu polach bitew, we wszystkich krajach Europy i we wszystkich częściach świata, dziś Tego Człowieka nie stało między nami. Bóg zabrał Go do swojej chwały. Ubył Polsce Wielki Człowiek, przybyła Polsce jedna nieśmiertelność.

Towarzysze broni! Żołnierze b. Armji Polskiej we Francji!

Na zwłoki Marszałka Piłsudskiego, na tę świętą relikwję narodu polskiego, ślubujemy:

Wiernym być aż do ostatniego tchu wskazaniom i hasłom Marszałka.

Ze spuścizny, którą Marszałek pozostawił, nic nie uronić i nienaruszoną przekazać przyszłym pokoleniom.

Honor i dobro Ojczyzny cenić ponad własne życie.

Na każdy rozkaz stanąć w karnym szeregu.

Odszedł Marszałek w zaświaty, ale duch Jego wiecznie będzie żyć między nami. Tak nam dopomóż Bóg".

Prezydjum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji.

Wojskowa Straż Kolejowa

Zarząd Główny Zw. b. Uczestników Wojsk. Straży Kolejowej wziął udział we wszystkich uroczystościach pogrzebowych wespół z Zarządem Okręgu Warsz. z pocztem sztandarowym, a mianowicie: 14 maja wpisał się do księgi kondolencyjnej, 15-go wziął udział w eksportacji, 16-go w uroczystem posiedzeniu Rady Miejskiej, 17-go w kondukcie żałobnym, w którym uczestniczyła także delegacja z Poznania i Radomia.

W uroczystościach pogrzebowych w Krakowie grupy b. uczestników WSK. stanowił oddzielną całość 3-ch sztandarów Zarządu Gł. Okręgu Lwowskiego, Katowickiego i Stanisławowskiego. Przed pocztami szli prezesi Okręgu Lwowskiego i Katowickiego oraz Zarządów Oddziałowych z Tarnowskich Gór, Dziedzic i Bielska. Następnie maszerował większy oddział złożony z 94 członków Związku w mundurach historycznych, w tem 60-ciu z Okręgu Lwowskiego.

Całością dowodził kol. Stanisław Szczepkowski.

Odezwa

Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, nie żyje.

Cały Naród i my, członkowie Związku b. Uczestn. W. S. K. R. P., którego Potężnym Protektorem — Prezesem Honorowym był Dostojny Zmarły, odczuwamy boleśnie niepowetowaną stratę, stratę, której w Polsce współczesnej nie będzie można niczem wyrównać.

Odszedł od nas Pierwszy i Nieustraszony Żołnierz Polski — odszedł od nas Ten Wielki Marszałek, który Swoją odwagą i genjuszem niezwykłego umysłu oraz często wysiłkiem woli i mięśni budował przez całe swoje życie Polskę — Polskę, którą kochał nadewszystko — Polskę, którą nam pozostawił niepodległą i mocarstwową.

My, którzy pod Jego rozkazami pracowaliśmy dla Tej Polski w latach 1918 — 1920 i nasi synowie i ich synowie — wierni będziemy Jego wzniosłej idei, którą w spuściźnie nam Zmarły Marszałek pozostawił.

Tak Drogie i Kochane Imię Jego czcić bezgranicznie będziemy; wyryte Ono jest w sercach naszych nie złotemi zgłoskami, a niewidoczną materjalnie siłą patrjotyczną o mocy stali".

Żydzi-niepodległościowcy

Zarząd Główny Zw. Żydów, Uczestników Walk o Niepodległość, otrzymał z Paryża od Związku b. kombatantów i Ochotników żydów we Francji depeszę kondolencyjną następującej treści:

„Głęboko wstrząśnięci żałobą dotykającą naród polski przesyłamy naszym kolegom kondolencje pełne wzruszenia."

*

Staraniem Delegatury Okręgu Stanisławowskiego Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski ukazała się drukiem w wydaniu luksusowem monografja Wacława Sieroszewskiego, prezesa Polskiej Akademji Literatury Polskiej, o Marszałku Polski Józefie Piłsudskim w języku hebrajskim.

Przekład autoryzowany zawiera szereg ilustracyj i dokonał go znany hebraista-kombatant prof. Marek Asz. Cena egzemplarza wynosi zł. 1.50.

Zamówienia należy kierować: Dr. Edward Reinert, Stanisławów, ul. 3-go Maja, nr. 17.

Ziemia Szczypiorny i Ameryki

W dniu 16 ub. m. na polach Szczypiorny, w miejscu, gdzie ongiś za drutem kolczastym obozu żyli i umierali internowani legjoniści, odbyło się uroczyste pobranie ziemi z pod Pomnika Krzyża, w obecności licznych tłumów.

W samym Kaliszu z pod Mauzoleum Poległych Legjonistów również zebrano do osobnych woreczków ziemię, którą w pochodzie poprzez ulice miasta przeniesiono na srebrnej tacy na plac św. Józefa, gdzie na specjalnem podjum ustawiona została urna, w której ziemia przewieziona będzie na kopiec Marszałka Piłsudskiego do Krakowa.

*

„Weteran", organ Stowarzyszenia weteranów b. armji polskiej w Ameryce, zamieścił ostatnio artykuł p. t.: „Kopiec Piłsudskiego", kończący się następującemi słowy:

„Na kopiec ten przesłana będzie ziemia ze wszystkich zakątków świata, gdzie tylko Polacy przebywają. Słuszną więc też jest rzeczą, by grudki ziemi amerykańskiej z grobów b. żołnierzy, tych prawdziwych reprezentantów Polonji amerykańskiej, znalazły swe miejsce na Kopcu.

Weterani polscy, świadomi historycznych zasług Marszałka, Największego Żołnierza Polskiego, o którym pierwszy Sejm polski w swej uchwale powiedział, że „dobrze się zasłużył Narodowi", — przyłączają się do wielkiego aktu wdzięczności i ziemię z grobów kolegów prześlą do Polski".

Udział Unji P. Z. O. O. w żałobie

Na wieść o śmierci Komendanta Unja P. Z. O. O. wydała do swych członkiń odezwę, którą zamieściliśmy w poprzednim numerze „Narodu i Wojska".

Poszczególne stowarzyszenia, wchodzące w skład Unji, wydały również odezwy do swych członkiń, zarówno Peowiaczki, jak Strzelczynie, Kurjerki, Rodzina Wojskowa i inne.

Prezydjum Unji wysłało depeszę kondolencyjną do swej przewodniczącej, Dostojnej Wdowy; na ręce Jej przesłały również pisma kondolencyjne z podpisami członkiń poszczególne stowarzyszenia Unji.

Dnia 14 maja delegatki Unji i stowarzyszeń złożyły ostatni hołd u trumny Komendanta w Belwederze. Brały one również liczny udział w pogrzebie w Warszawie i Krakowie, dokąd zjechały uczestniczki walk niepodległościowych ze wszystkich stron Polski. Po pogrzebie w Krakowie, Koło Krakowskie Unji zorganizowało dnia 18.V. zebranie żałobne, w którem brało udział około 50 delegatek ze wszystkich stron Polski. Przemawiały panie Bobowska i Kernowa, której przemówieniu towarzyszył cichy szloch zebranych.

Dnia 24 b. m. odbyło się żałobne zebranie Zarządu Unji P. Z. O. O. przy współudziale Prezydjum, delegatek stowarzyszeń i przewodniczących Komisyi.

Po zagajeniu zebrania przez wiceprzewodniczącą p. Sujkowską, uchwalono wysłać do Pani Marszałkowej następujące pismo:

Pani Marszałkowo!

Zarząd Unji Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny zebrany w dniu 24.V. 1935 r. przesyła swej Przewodniczącej wyrazy najgłębszego współczucia w nieszczęściu, które okryło bolesną żałobą cały Naród Polski.

Smutek, który przeorał duszę wszystkich bojowniczek o niepodległość i całość Rzeczypospolitej, łączy wszystkie ogniwa Unji w jedną nierozerwalną całość, której dążeniem ma być nieustająca praca dla Polski Mocarstwowej w myśl wskazań nieśmiertelnych Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego".

Zarząd uchwalił ponadto urządzić zebranie żałobne wszystkich członkiń Unji we wtorek dnia 28 b. m. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu Unji, Zórawia 2.

Pozatem wyłoniony na Zarządzie Komitet ma się zająć zorganizowaniem pielgrzymek do trumny Komendanta i udziału w sypaniu kopca Jego imienia.

W przyszłym tygodniu, w dniu, który zostanie ogłoszony w pismach codziennych i przez Radjo, odbędzie się staraniem Unji P. Z. O. O. w Katedrze msza żałobna za spokój duszy Komendanta.

Dnia 25 b. m. delegatki Unji P. Z. O. O. wraz ze swym sztandarem brały udział w nabożeństwie żałobnem, urządzonem staraniem Federacji P. Z. O. O.

W niedzielę dnia 26 b. m. odbyły się w lokalu Unji żałobne zbiórki, o godz. 11-ej Stowarzyszenia b. Kurjerek, o godz. 12 Stowarzyszenia Peowiaczek.

Strzelczynie

Dzień 12-go maja — dzień wielkiej narodowej żałoby — łączy nas wszystkie gdy skupione w głębokim smutku i żalu skłaniamy się w hołdzie u Trumny Wodza Narodu, składając ostatni meldunek Komendantowi historycznego „Strzelca". Meldunek nasz zawiera przyrzeczenie, że pozostaniemy wierne — aż do końca naszych dni — Wielkiej Idei Państwa Polskiego, której życie oddał Marszałek Józef Piłsudski.

Hołd składamy w imieniu wszystkich koleżanek rozsianych na całym terenie Rzeczypospolitej, których wezwać na ten dzień nie byłyśmy w stanie.

Dzień 13-ty maja zastał nas wszystkie w smutnem pogotowiu.

W godzinach przedpołudniowych został ogłoszony przez radjo komunikat wzywający koleżanki do wzięcia udziału w żałobie narodowej.

Na godzinę 8-ą wieczór zwołane zostało posiedzenie żałobne wszystkich Strzelczyń obecnych w Warszawie.

Po złożeniu hołdu Pamięci Pierwszego Marszałka Polski zebranie uchwaliło:

Wyrazić uczucia nasze na ręce Pani Marszałkowej, Uczestniczki Związku Walki Czynnej i Pierwszej Członkini naszego Stowarzyszenia.

Następnie postanowiono wziąć jaknajbardziej czynny udział w uroczystościach żałobnych.

Wybrano delegację mającą wziąć udział oficjalny w pogrzebie.

Postanowiono powiadomić o poczynaniach „Stowarzyszenia" Koleżanki w terenie.

14 maja w godzinach popołudniowych łącznie ze Związkiem b. Drużyniaczek, POW i Kurjerkami złożyłyśmy hołd przy Trumnie Komendanta.

Peowiaczki

Dnia 26 b. m. odbyła się w lokalu przy ul. Zórawiej 2 żałobna zbiórka Peowiaczek.

Zbiórka rozpoczęła się od następującego przemówienia przewodniczącej stowarzyszenia p. J. Barthel de Weydenthal:

Koleżanki! Zbiórka dzisiejsza jest aktem żałoby, obejmującej dziś wszystkie serca w Polsce, lecz która boleśniej dotyka tych, którzy z Komendantem bliżej byli związani.

Gdy jakieś grono ludzi, dotknięte zostaje wspólnem nieszczęściem, stają się oni bliżsi sobie; nawiązują się między nimi ściślejsze węzły duchowego pokrewieństwa, a my, które przecież już oddawna stanowimy rodzinę peowiacką, jakże bliskie się sobie czujemy we wspólnem ciężkiem przeżyciu.

Wszystkie czułyśmy potrzebę zebrania się razem, by naszą obecnością żałobną i cichą, oddać hołd pamięci Komendanta.

Służba nasza pod Jego rozkazami związała nas na zawsze z Jego myślą i Jego najwyższem umiłowaniem.

Przypomnijmy sobie ostatni ustęp naszej peowiackiej przysięgi, ustęp, w którym jest zawarte całe życie Komendanta: że sprawie niepodległego państwa polskiego wszystkie swe siły, krew i życie poświęcę".

Pada komenda: baczność! Przewodnicząca p. Barthel de Weydenthal odczytuje rozkaz Komendanta Józefa Piłsudskiego z dnia 19 września 1915 r., który podajemy osobno.

Po odczytaniu rozkazu nastąpiła kilkominutowa cisza, podczas której zebrane oddały hołd Zmarłemu Komendantowi.

Legjonistki

„Władze Naczelne Federacji P. Z. O. O., na zebraniu w dniu 13 b. m. nakazały wszystkim Związkom sześciotygodniową żałobę z powodu śmierci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz zbieranie składek na usypanie kopca Jego Imienia.

Ale nietylko przez oznaki żałobne okazać winniśmy, jak drogą jest nam pamięć Tego, który odszedł nazawsze. Wytężona praca w imię ideałów, które nam wpoił, wierna i mocna straż przy Sztandarach tych ideałów — oto z pewnością najmilsze wielkiemu Sercu zgasłego Bojownika uczczenie pamięci Jego.

Ślubujmy więc z głębi pogrążonych w bólu serc naszych, kroczyć dalej śladami Wodza, Jego ciernistą drogą, ku prawdziwie Wielkiej i Odrodzonej moralnie Polsce".

Ociemniali żołnierze

W dniu 15 maja o godz. 10-ej rano w lokalu Ociemniałych Żołnierzy w Warszawie zebrali się licznie miejscowi członkowie na zwołaną przez Związek żałobną zbiórkę.

Do pogrążonych w głębokim smutku przemówił kol. prezes, mjr. Wagner, kończąc słowami:

„My, ociemniali żołnierze, na zawsze pozostaniemy wierni Jego ideałom i będziemy je przekazywać naszym dzieciom, te znów swoim i tak z pokolenia w pokolenie przekażemy pamięć o legendarnym Bohaterze i Jego sławnych czynach".

Następnie odczytano orędzie Prezydenta Rzplitej i skupioną długotrwałą ciszą uczczono pamięć Najdroższego serca Wodza.

Członkowie Związku Warszawskiego brali gromadny udział we wszystkich uroczystościach pogrzebowych, a Prezydjum Zarządu Głównego, z kol. Prezesem na czele tworzyło poczt przy sztandarze, który, przybrany kirem, wiernie trwał wśród lasu sztandarów b. wojskowych podczas żałobnych dni w Warszawie i Krakowie.

Zarząd regjonalnego Związku w Bydgoszczy wezwał swych członków na żałobne nabożeństwo, odprawione w dniu 18 maja w Schronisku dla niewidomych z inicjatywy Wojew. Zakładu dla Ociemniałych. Tegoż dnia staraniem wszystkich ociemniałych m. Bydgoszczy odbyła się akademja żałobna. Wieczorem ulicami Bydgoszczy na Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego przeszedł olbrzymi pochód żałobny, w którym, zgrupowani w szeregach Federacji P. Z. O. O., kroczyli nasi koledzy bydgoscy. W uroczystościach pogrzebowych w Warszawie z ramienia Związku Bydgoskiego brał udział kol. prezes Łepczyński.

Zarząd Zw. Ociemn. Żołn. we Lwowie wydał odzwę do swych członków. W siedzibie Zarządu Związku w dn. 14 maja odbyło się żałobne zebranie, na którem kol. prezes mjr. Wagner wygłosił przemówienie żałobne. Zarząd Związku wysłał depesze kondolencyjne do Prezydenta Mościckiego, do Pani Marszałkowej Piłsudskiej i do Pana Premjera.

Członkowie, zamieszkali we Lwowie, wzięli udział w nabożeństwie żałobnem i manifestacjach, zorganizowanych przez tamtejszą Federację P. Z. O. O.

Członkowie, zamieszkali w Krakowie, brali również gromadny udział w kondukcie pogrzebowym na Wawel.

Zarząd Główny Zw. Ociemniałych Żołnierzy wraz z Zarządami Związków regjonalnych wyasygnował 900 zł. na cele uczczenia Marszałka Piłsudskiego.

Inwalidzi wojenni RP.

Zarząd główny Zw. Inwalidów Wojennych R. P. na posiedzeniu w dn. 21 ub. m. postanowił, że na najbliższym zjeździe delegatów, który odbędzie się w r. b., zmieni dotychczasową nazwę związku na Zw. Inwalidów Wojennych im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zarząd Główny Zw Inwalidów Wojennych R. P. na uroczystościach żałobnych w Krakowie reprezentowali pp. poseł Wagner, Pająk i Modzelewski.

Legja Inwalidów Wojennych W. P.

My, inwalidzi wojenni Wojsk Polskich, którzy na zew Naczelnego Wodza „na stos rzucili swój życia los", może najboleśniej odczuliśmy wielkość straty, którą poniosła Polska ze śmiercią Marszałka Piłsudskiego, gdyż jeśli cały naród żegnał w Nim swego Ojca i Wskrzesiciela Ojczyzny, my, dawni Jego żołnierze, rozstawaliśmy się z Wodzem, który był dla inwalidów wojennych najlepszym i najczulszym opiekunem, jeszcze jako Brygadjer Legjonów Polskich.

Dlatego też na straszną wieść o zgonie Marszałka Piłsudskiego natychmiast zebrał się Zarząd Główny Legji Inwalidów Wojennych W. P. im. gen. Sowińskiego, by uczcić w granicach swych możliwości pamięć Wielkiego Wodza i Oracza Dziejów Ojczystych.

Wydano dwie odezwy do członków Legji w sprawie udziału w żałobie narodowej, a nadto Zarząd Główny uchwalił:

1) złożyć hołd prochom Wodza w Belwederze,

2) wziąć udział w uroczystościach żałobnych w Warszawie i Krakowie,

3) jaknajintensywniej pporzeć skoordynowaną akcję, mającą na celu trwałe uczczenie pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wykonując te uchwały Prezydjum Zarządu Głównego Legji brało udział wraz z pocztami sztandarowemi Organizacji w żałobnych uroczystościach w Warszawie i w Krakowie, a obecnie czuwać będziemy na wszystkich placówkach Legji by odbywały się apele żałobne, na których członkowie nasi zaznajamiać się będą szczegółowo z życiem, działalnością i ideologją Wodza Narodu.

Gdy Naczelny Komitet, powołany do trwałego uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego, ustali formę, w której wyrazi się hołd i miłość narodu dla Ojca Ojczyzny, Legja Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich nie poskąpi swych groszy żołnierskich na zrealizowanie monumentalnych projektów.

W poczuciu ogromu nieszczęścia, które spotkało Naród Polski, a równocześnie w zrozumieniu tej wielkiej odpowiedzialności za całość i wielkość Polski, odpowiedzialności, która z chwilą śmierci Marszałka Piłsudskiego zsunęła się na barki wszystkich obywateli Rzeczypospolitej — my, inwalidzi wojenni Wojsk Polskich, ślubujemy u trumny Wodza Narodu, że do ostatniej kropli krwi bronić będziemy bezcennych skarbów, które nam zostawił Józef Piłsudski: potęgi Państwa i dumy Narodu.

K. Łukaszewicz
sekretarz generalny Legji Inwalidów Wojennych W. P. im. gen. J. Sowińskiego.

Oficerowie i Podchorążowie rezerwy

Przy trumnie w katedrze pełnił ZOR. wartę honorową, której Komendantem był gen. broni Olszewski.

Do Krakowa wyjeżdżali: pułk. Rawicz, kpt. Wroncki i por. Dobrzyński.

Na kopiec ofiarowano 300 zł.

ZOR. otrzymał depeszę kondolencyjną od prezesa Bułgarskiego Zw. Oficerów Rez. gen. Girmanoffa.

Odezwa podchorążych.

Pamięć Pierwszego Marszałka Polski uczciło Koło Podchorążych Rez. Okręgu Warszawskiego bardzo uroczyście.

Nadzwyczajne zebranie członków, zwołane w tym celu na dzień 14 maja, zagaił wiceprezes pchor. rez. Zenon Burski, poczem uczczono pamięć Wodza Narodu 3-minutową ciszą. Na program zebrania złożyło się odczytanie Orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej, Rozkazu Ministra Spraw Wojskowych i Federacji. Następnie wezwano wszystkich do nałożenia żałoby. Po uchwaleniu, w myśl wskazań Federacji, złożenia ofiary na kopiec Marszałka zamiast wieńca i wyłonieniu delegacji do Belwederu zebranie zakończono.

Dnia 15-go maja delegacja w składzie: ppor. Dziewicki Tadeusz i Röhrich Karol oraz pchor. Burski Zenon Godecki Tadeusz i Palusiński Zbigniew, złożyła hołd u trumny Marszałka w Belwederze.

W celu podkreślenia łączności organizacyjnej ze Związkiem Rezerwistów Koło Podchorążych Rez. przydzieliło kilku członków pod komendą wiceprezesa Dziewickiego do dyspozycji Z. R. na czas trzymania przez Związek Rezerwistów szpaleru w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego.

Rezerwiści

We wszystkich Kołach Zw. Rezerwistów zarządzono żałobne uroczyste zebrania, na których odczytane zostało orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej i wezwanie Zarządu Głównego, Komendy Głównej Z. R. i Rady Głównej R. R. Oficerowie, podoficerowie i członkowie Zarządów wszystkich szczebli organizacyjnych nałożyli opaski żałobne, sztandary Związku spowito czarnemi kokardami a portrety Wodza Narodu w świetlicach i lokalach Z. R. okryto krepą.

Na ręce Prezesa i Komendanta Głównego Z. R. oraz na ręce Zarządu Gł. napłynęło setki depesz kondolencyjnych, ślubujących wierność idei i dalszą pracę nad dobrem i wielkością osieroconej Ojczyzny.

Na uroczystości pogrzebowe do Warszawy przybyli delegaci ze sztandarami Z. R. z Okręgów północnych i wschodnich. Rezerwiści stolicy brali udział łącznie z innemi organizacjami kombatanckimi w eksportacji z Belwederu do Katedry i z Katedry na Pole Mokotowskie, utrzymując szpalery wzdłuż żałobnej trasy.

Na uroczystości krakowskie przybyli delegaci i sztandary z Okręgów południowych i zachodnich. Szczególnie licznie stawił się Śląsk.

Podoficerowie w stanie spoczynku

„Wobec ciosu, którym Bóg doświadczył cały i nas, żołnierzy ś. p. Wodza, milkną wszystkie słowa. Głos ma tylko historja. Historja wypowie się o Nim, ale wypowie się również o nas, którzyśmy zostali. Wypowie się, czy doroślišmy do wysokości zadania, które nam Wódz przekazał.. Czy potrafimy ciężar, który On niósł na swych barkach, utrzymać i ponieść dalej.

Jeden za wszystkich — teraz wszyscy za Jednego!

Należy zastosować się do wszystkich rozkazów i zarządzeń Związku Rezerwistów.

Zdwoić karność i dyscyplinę organizacyjną.

W pracy społecznej wytężyć wszystkie siły.

Żołnierz do ostatniego tchu stoi przy sztandarze swego Wodza, służąc wiernie ideałom wskazanym nam przez Niego.

Tak nam dopomóż Bóg!

Byli wojskowi polscy w Belgji

Ekspozytura w Belgji Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny we Francji i Związek b. Wojskowych Polskich i Rezerwistów w Belgji przesyła Panu Generałowi wyrazy swego bólu z powodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski i Wielkiego Żołnierza naszej Ojczyzny.

Składając żołnierski hołd Cieniom Ukochanego Wodza, meldujemy posłusznie, że zawsze będziemy nosić wysoko Imię Polski wśród obcych, Ojczyźnie służyć do ostatniego tchnienia, a ideę służenia całem swem życiem Ojczyźnie, którą On nam przekazał w dziedzictwie, przekazywać młodym pokoleniom na wieki.

Za Zarząd Ekspozytury Federacji P. Z. O. O. w Belgji i Związku b. Wojskowych i Rezerwistów w Belgji: prezes S. Jankowski.

Federacja Stołeczna

Pod przewodnictwem prezesa J. Olpińskiego, wiceprezydenta Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, odbyło się uroczyste żałobne posiedzenie zarządu stołecznego Federacji P. Z. O. O.

Na posiedzeniu odczytano orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz odezwę Federacji P. Z. O. O.

Uchwalono złożyć 250 zł. na budowę Kopca Marszałka w Krakowie.

Odezwa

„Marszałek Józef Piłsudski nie żyje!

W tych pięciu słowach mieści się wszystko, mieści się ogrom straty, jaką poniósł Naród i Państwo, mieści się ogrom odpowiedzialności, jaka w tej chwili spada na nas wszystkich wobec Wielkiego Ducha i wobec historji. Niebylibyśmy żołnierzami Józefa Piłsudskiego, gdybyśmy dziś oddali się jedynie przejmującemu żalowi z powodu tej straty.

Nie łzą, niemęską uczcić nam pamięć Wodza!

W tej chwili, gdy okryta kirem żałoby, sztandary nasze pochylają się nad Wielką Trumną — z ust naszych paść winno twarde żołnierskie słowo:

Przysięgamy!

Przysięgamy, że do ostatniego tchnienia bronić będziemy Wielkiej i Świętej spuścizny, jaką pozostawia nam Pierwszy Marszałek Polski.

Że będziemy niezłomnie walczyli o tę Polskę wymarzoną, Polskę czystych rąk, wzniosłych serc i mocnego ramienia, którą On nam wskazał, że nie ustaniemy w ofiarnym trudzie, aby stać się godni Jego Pamięci, aby zasłużyć sobie wobec przyszłych pokoleń na miano pokolenia Józefa Piłsudskiego.

Przysięgamy!".

Federacja Lwowska

„Kombatanci! Nasz Naczelny Wódz z wojen, w których wywalczyliśmy Niepodległość Polski — nie żyje.

Na nas, żołnierzy Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, spada ciężar i obowiązek dalszego marszu ku celom, ku którym On, wiódł Naród.

Wytyczną naszą twarde żołnierskie słowa rozkazu Ministra Spraw Wojskowych, Generała Tadeusza Kasprzyckiego: „Cios, co uderzył w Naród, Armję, w niczem nie może osłabić wartości i wysiłku służby żołnierskiej".

Cieniom Wodza, który od nas odszedł, cześć oddajemy, ślubując być wiernymi wykonawcami Jego Testamentu, aby duch Jego mógł oglądać zwarte hufce kombatanów, gotowe do służby Polsce takiej, jakiej Wielki Zmarły wymagał od siebie samego i od nas".

Federacja Wileńska



Dnia 14 maja 1935 r. w lokalu Federacji P. Z. O. O. w Wilnie przy ul. Orzeszkowej Nr. 11-b, w sali recepcyjnej, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie żałobne Wydziału Wykonawczego Zarządu Wojewódzkiego Federacji.

W obitej kirem sali, wśród lasu sztandarów sfederowanych, w powodzi zieleni i kwiecia portret Komendanta, spowity krepą. Należy z uznaniem podkreślić, że wśród sztandarów Chorągiew Wileńska Związku Hallerczyków, nie należąc do Federacji, złożyła swój sztandar na czas uroczystości przed portretem Marszałka i delegacja na czele z prezesem Bądzyńskim wzięła udział w żałobnem posiedzeniu. Wszystkie sztandary związkowe na okres żałoby narodowej, t. j. w ciągu sześciu tygodni, będą zgrupowane przed portretem Marszałka w sali recepcyjnej Federacji.

Wiceprezes Federacji mjr. Kozłowski wygłosił przemówienie, kończące się ślubowaniem podanem w poniższej odezwie.

Po przemówieniu przewodniczący zarządził trzyminutową chwilę milczenia, poczem odczytał Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, zaś sekretarz Federacji odczytał rozkaz żałobny,

Odezwa

Żołnierze Armji Rezerwowej! Weterani Walk o Niepodległość!

Polska, jak długa i szeroka, okryta jest kirem żałoby. Kraj cały z czcią i smutkiem żegna Wodza Narodu, który już z zaświata robi ostatni przegląd, ostatnią defiladę Swoich wiarusów.

Odchodzi Komendant, wezwany nielitościwą wolą okrutnego losu do wyższych regjonów, aby, — po wielkich trudach i znoju doczesnego żywota, — spocząć na wieki...

Odchodzi Ten, co Piorunami Czynu Drogę Swą znaczył, co stalową Swą Wolą i Mieczem z Niebytu Ojczyznę do życia powołał, co Sam się przeistoczył w stos ognisty cierpienia i poświęcenia dla Polski, co Swoim przykładem i pracą nas do czynów zbrojnych zagrzewał, co nas do pracy zachęcał, i, jak pracować dla Państwa, uczył. Ten nas na wieki opuścił... wierzyć się nie chce...

A jednak tak jest niestety...

Drodzy Koledzy!

Ze smutkiem i pokorą, jak na prawdziwych żołnierzy przystało, przyjmujemy tę bolesną wiadomość, ten cios zadany Nrodowi i chylimy kornie swe czoła przed wolą Opatrzności, zbliżeni bolesną stratą mocniej niż kiedykolwiek...

My, Kombatanci, Jego wierni żołnierze, tu w obliczu Majestatu śmierci, Cieniom Zgasłego Marszałka ślubujemy dalszą wierność Jego ideałom i zasadom i zbratani, jak ongiś dolą i niedolą żołnierską, tak teraz cierpieniom duszy, pamiętajmy, że Jego potężny Duch przy nas został, wśród nas żyje i żyć będzie, jako drogowskaz w wytężonej pracy naszej dla Narodu i Państwa.

Serdeczne kondolencje Fidac'u

Sekretarz generalny Fidac'u przesłał na ręce gen. Góreckiego następujące pismo:

W nieobecności naszego prezesa, płynącego obecnie morzem w drodze powrotnej ze Stanów Zjednoczonych przypada mi bolesna misja złożona braciom mym w Polsce kondolencyj FIDAC'u.

Chciałbym, aby, czytając ten list, czuł Pan w pełni, w sercu swojem całkowitą szczerość naszego wielkiego bólu.

Kochając głęboko Polskę, ziemię — strażniczkę i ziemię-bohaterkę na przestrzeni całej historji rozumiemy kult, jaki miała ona dla Marszałka, który był wcieleniem cnót swoich przodków. Opłakujemy Go, jak i wy Go opłakujecie.

W naszym podziwie dla Niego — śmierć ta jest przedwczesna, ponieważ wycierpiał wiele dla swojej Ojczyzny, zarówno duchowo i cieleśnie, przed wojną i podczas wojny, w naszym podziwie dla Żołnierza, który żył tylko dla Ojczyzny i zdobył — proszę mi wierzyć — głęboką wdzięczność.

My z Fidac'u wiemy to i powtarzamy, że przez Jego zwycięstwo pod Warszawą nasze kraje uniknęły nowych hekatomb i być może bolszewizmu. Ta chwała Marszałka Piłsudskiego powinna być powtarzana na najpiękniejszych kartach historji Polski. Zwycięstwo Jego pod Warszawą nad bolszewikami jest zwycięstwem Sobieskiego pod Wiedniem, broniącego chrześcijaństwa.

Proszę, aby Pan był łaskaw skłonić się w imieniu Fidac'u przed Panią Marszałkową Piłsudską, bohaterką i powiedzieć naszym braciom kombatantom, że cały Fidac jest w żałobie i wyrazem jego bólu są jego sztandary, pochylone w żałobnych welonach.

Proszę przyjąć zapewnienia mojego serdecznego oddania.

(—) Avigneau".

W odpowiedzi na to gen. Górecki odpisał jak następuje:

Mój Drogi Przyjacielu,

Wybacz mi, że tak późno odpowiadam na Twój przyjacielski list, jaki mi przysłałeś z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego. W cierpieniu, w jakiem pogrążona jest cała Polska, świadomość, że tysiące towarzyszów, zgrupowanych w Fidac'u, wyrażają w tych chwilach swoją przyjaźń dla nas tak żywą — daje nam pokrzepienie. Przed trumną naszego Komendanta przysięgliśmy poświęcić się rozwijaniu zasadniczych idej Jego dzieła, tej wielkiej spuścizny, jaką nam przekazał: utrzymać pokój i bronić honoru naszej Ojczyzny.

Przyjmij Mój Drogi Przyjacielu zapewnienie mojego serdecznego oddania.

(—) Górecki.

Równocześnie gen. Górecki otrzymał od p. Avigneau list prywatny. Podajemy go, jako piękny dowód kultu dla Marszałka wśród Francuzów:

„Słowo (osobiście odemnie) bardzo proste, bezgranicznego wzruszenia dla Pana Mój Drogi Przyjacielu.

Rozumiem doskonale, ponieważ kocham Pana bardzo, ten wielki Jego ból jaki ściska duszę Pana, wielkiego patrjoty. Jestem zgnębiony.

Co mam Panu jeszcze mówić? Dzisiejszego wieczora czterech małych Francuzów, moich synów modliło się na kolanach ze swoim ojcem za duszę Marszałka i za Polskę.

Pojutrze Bernard, mój najstarszy przystępuje do pierwszej komunji. Ten jedenastoletni malec wyrażał się tak o Marszałku, jak ja sam to czyniłem.

Nic nie mam do dorzucenia: dla mnie Pana ból i Pana radości są moim bólem i naszem szczęściem.

Ściskam Pana bratersko, wierząc w przyszłość naszych Ojczyzn, których obowiązkiem jest być w ścisłej łączności.

(—) Avigneau".

Odpowiedź gen. Góreckiego:

Drogi Przyjacielu,

Z głębokiem wzruszeniem czytałem Twoje słowa tak dobre i tak szczere, jakie mi przesłałeś od siebie z powodu śmierci Marszałka. Jeżeli może być jakakolwiek pociecha w tych bolesnych chwilach, jakie przenikają całą Polskę — to świadomość współczucia, jaką nam wyświadczają nasi przyjaciele.

Niech Bóg Cię błogosławi, że tak wychowałeś swoje dzieci, takie dobre i ujmujące w uczuciach miłości i podziwu dla naszego Wodza Naczelnego. Mój mały odczuł głęboko śmierć Marszałka. Zachowa na całe życie pamięć swojej ostatniej wizyty w Pałacu Belwederskim, w kilka chwil po śmierci Marszałka, gdzie u stóp Jego zwłok mógł modlić się o wieczny spokój dla tej duszy bohaterskiej.

Jeszcze raz dziękuję, Drogi Przyjacielu, z głębi serca dręczonego bólem za Twoje słowa serdecznego pocieszenia.

(—) Górecki.

Federacja Pomorska

Odezwa

„Pierwszy Marszałek Polski, Wódz Narodu, Józef Piłsudski, nie żyje.

Odszedł od nas człowiek, który żył za Polskę, który nauczył swoje pokolenie umierać za sprawę i dla niej zwyciężać — a dla pokoleń przyszłych zostawił wielki testament twórczej i ciągłej pracy ku chwale Narodu i Państwa Polskiego.

Jego czynem my żyjemy i działać będziemy!

Spuściznę Jego genjalnej myśli i przewidującej troski o przyszłe generacje bojowników i obywateli my wcielać w widome kształty przyrzekamy!

Nad Jego trumną stajemy do apelu i ślubujemy strzec największego skarbu ideałów przekazanych nam przez Jego wielkość".

Federacja Białostocka

„W dniu dzisiejszym spadła na nas, jak piorun z jasnego nieba, wieść o strasznym ciosie, który spotkał cały Naród Polski, iż w dniu 12 bm. o g. 20 m. 45 I Marszałek Polski, Naczelny Wódz zwycięskiej Armji Polskiej i Pierwszy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski zmarł.

Dla nas, jako b. wojskowych i Jego wiernych żołnierzy, którzy tyle razy szliśmy w zwycięski bój pod Jego dowództwem i rozkazami, przelewając krew dla Ojczyzny, oraz dzięki Któremu zdobywaliśmy chlubne odznaczenia na froncie, będące dziś dla nas jedynym dorobkiem życiowym — śmierć Jego jest największym ciosem, jaki mógł nas kiedykolwiek spotkać.

Nieubłagana śmierć zabrała nam Naszego Ukochanego Wodza o niesłabnącej energji, zostawiając po sobie pamięć Nieskazitelnego Obywatela, Dzielnego Żołnierza, Gorącego Patrjoty i Wybitnego Polityka, a jednocześnie Ojca i Opiekuna naszego.

Zgasło jedno z cichych, lecz wielkich, gorących i ofiarnych serc polskich...

Koledzy! w tak ciężkiej i przełomowej chwili życia naszej państwowości, wzywamy Was do zachowania spokoju i zadokumentowania powagi chwili przez tępienie wszelkiego rodzaju warcholstwa, oraz wpływania kojąco na swoje otoczenie przez podnoszenie słabych na duchu.

Jesteśmy złączeni ideologją ś. p. nieodżałowanego naszego Wodza, nazawsze, tak, jak bylibyśmy złączeni nią na polu walki, a przekazaną nam dziś ostatecznie w spadku, winniśmy realizować ją wytężoną pracą do ostatniego tchu, jak ongiś walcząc pod Jego rozkazami o Wolność i Niepodległość naszego Państwa. Dziś zatem naszym świętym obowiązkiem jest stać na czele społeczeństwa w wyścigu pracy, by wywalczoną Wolność i Niepodległość ugruntować wierni hasłu Komendanta, że dziś jest era wyścigu pracy, jak ongiś wyścigu krwi i żelaza.

Koledzy! Niema siły, któraby nas mogła zatrzymać i nie istnieje żadna moc, której pozwolilibyśmy przekreślić testament naszego Wodza".

Hołd kombatantów francuskich

Wśród licznych wieńców niesionych przed trumną Marszałka Piłsudskiego zwracał uwagę wieniec z niebieskich bławatów z szarfą trójkolorową. Wieniec ten został złożony przez specjalnie przybyłego z Paryża p. Henri Leveque, prezesa francuskiej konfederacji narodowej b. kombatantów i ofiar wojny. Organizacja ta liczy w swych szeregach 3 i pół miljona członków. Zaznaczyć tu należy, że p. Leveque piastuje obok generała Góreckiego godność honorowego prezesa Fidac'u.

Wieniec, niesiony w pochodzie żałobnym, został wykonany przez inwalidów francuskich najciężej dotkniętych na wojnie.

Francuscy kombatanci wysłali telegram kondolencyjny do premjera Sławka.

Byli kombatanci francuscy zamieszkali w Polsce nadesłali do Federacji P. Z. O. O. następujące pismo z kondolencjami:

„Śmierć Wielkiego Wodza i Pierwszego Marszałka Polski wstrząsnęła do głębi serca byłych kombatantów bratniego narodu francuskiego. Biorący jeszcze bliższy udział w tej żałobie narodowej byli kombatanci francuscy zamieszkali w Polsce składają hołd pamięci Wielkiego Żołnierza i wyrazy szczerego żalu na ręce Pana Generała Góreckiego".

Włochy i Rumunja

Wiceprezes FIDAC'u na Italję, p. Giani Bacarini nadesłał na ręce gen. Góreckiego depeszę treści następującej:

„Kombatanci włoscy chylą swe sztandary przed trumną Marszałka Piłsudskiego, Bohatera i Twórcy wielkiej Polski".

*

Duży dziennik rumuński „Ordinea" poświęcił Marszałkowi Piłsudskiemu prawie cały swój numer o 8 stronach formatu większego od naszej „Gazety Polskiej".

Numer ten zdobią 22 ilustracje odnoszące się do dwukrotnego pobytu Marszałka w Rumunji w gościnie u Króla i w 16-ym pułku piechoty, którego szefem był Marszałek Piłsudski.

Liczne artykuły zawierają wspomnienia z owych czasów. Najwybitniejsi mężowie stanu Rumunji jak b. premjerowie Maniu i Jorga, b. minister Popovici, generałowie Rujinschi, i Cantacuzino piszą entuzjastycznie o naszym Marszałku.

„WIERNA SŁUŻBA" „SŁUŻBA OJCZYŹNIE"

W związku z wzmianką zamieszczoną w Nr. 10 „Naród i Wojsko" o wyczerpaniu książek „Wierna służba" i „Służba Ojczyźnie", Główna Księgarnia Wojskowa wyjaśnia, iż książki te nie są wyczerpane w handlu księgarskim i Księgarnia posiada je na składzie w cenie: „Wierna służba" zł. 7.50, „Służba Ojczyźnie" — zł. 11.

SZLAKIEM KOMENDANTA W WIECZNOŚĆ





Belweder w noc śmierci

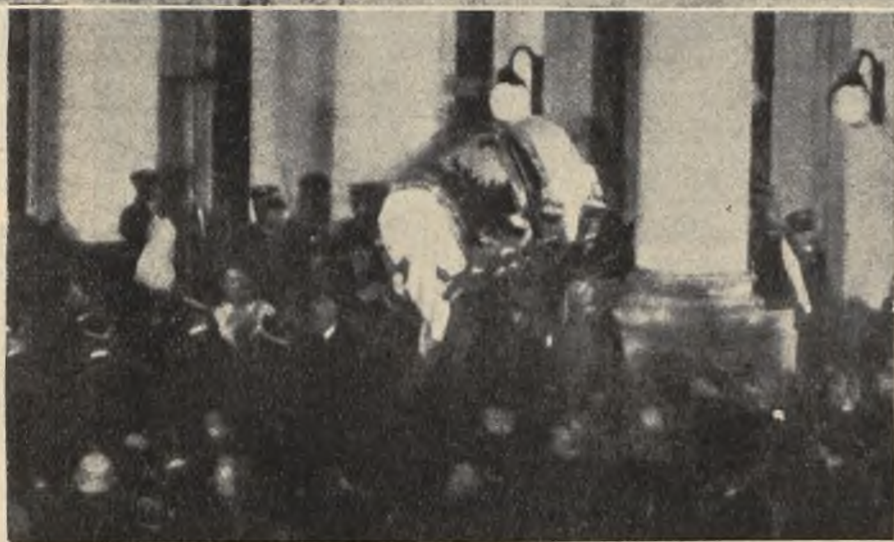


Marszałek Piłsudski na katafalku ustawionym w salonie belwederskim pod sztandarami z roku 1831, 1863 i 1914

Potrójne posterunki warty honorowej pełni 2 oficerów, 2 podoficerów i 2 szeregowców

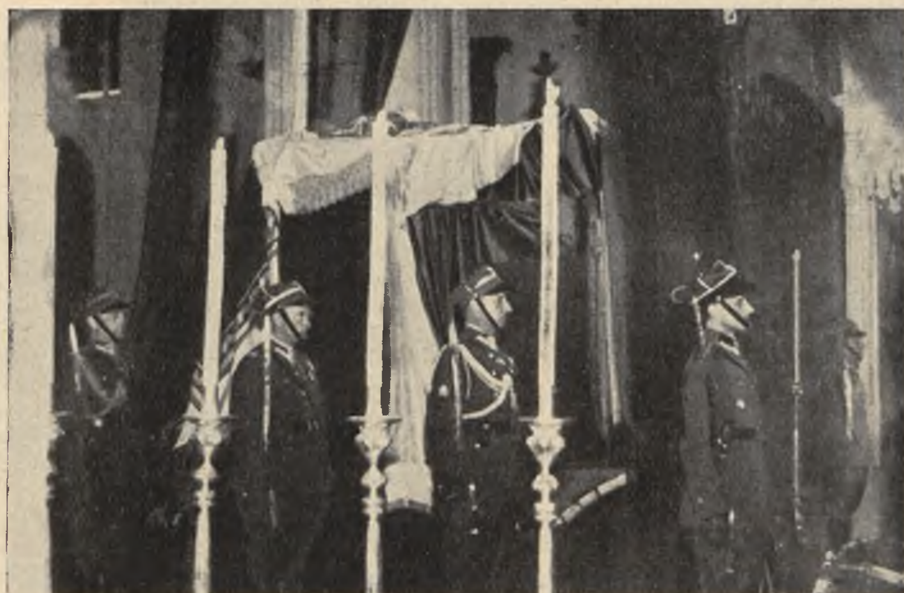
Urna z sercem Marszałka
U dołu sztandar Rzeczypospolitej z Białym Orłem





Trumna na barkach generałów opuszcza Belweder

Na prawo: w katedrze św. Jana warta oficerska przy otwartej trumnie



Z KATEDRY ŚWIĘTEGO JANA



Z Katedry Św. Jana na lawetę wynoszą trumnę ministrowie

Pierwszy z lewej: min. Kościałkowski — z prawej min. Poniatowski. Ostatni z lewej premjer Sławek







Prezydent Mościcki w kondukcie żałobnym







Z konduktu żałobnego, poruszającego się z katedry na pole mokotowskie, dajemy następujące zdjęcia fotograficzne:

Wieńce złożone przez delegacje obcych państw, a niesione przez oficerów polskich.

Ordery zagraniczne na poduszkach, niesione przez przedstawicieli danych państw — na ilustracji idzie pierwszy oficer rumuński, za nim oficer francuski. Trzeci oficer (polski) niesie insygnja orderu Orła Białego. Z orderami bojowemi na piersi (Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości i Krzyż Walecznych) został Marszałek pochowany.

Laweta z trumną. Na koniach oficerowie artylerji konnej pełnią żołnierskie funkcje forysiów. Po obu stronach kroczy warta honorowa, złożona z najbliższych współpracowników Marszałka z GISZ-u i MSWojsk z płk. Buslerem i płk. Sokołowskim na czele.

Za trumną Pani Marszałkowa prowadzona pod rękę przez gen. Rydza-Śmigłego. W drugiej parze gen. Sosnkowski prowadzi p. Wandę Piłsudską. Obok adjutanci Marszałka: kpt. Lepecki, za nim kpt. Miładowski.

Na czele Rządu premjer Sławek, za nim marszałkowie Sejmu i Senatu pp. Świtalski i Raczkiewicz, dalej czwórka b. premjerów pp. Bartel, Prystor, Jędrzejewicz, Kozłowski i obecni ministrowie.

NA POLE MOKOTOWSKIE



Ostatnia defilada przed trumną ustawioną na armacie





Na prawo kompanja 16 pułku piechoty rumuńskiej im. Marszałka Piłsudskiego

Na ramionach generałów



Pierwszy na lewo: gen. Rydz-Śmigły
Ostatni na prawo: gen. Sosnkowski

Delegacje armji obcych



Rumunja



Niemcy



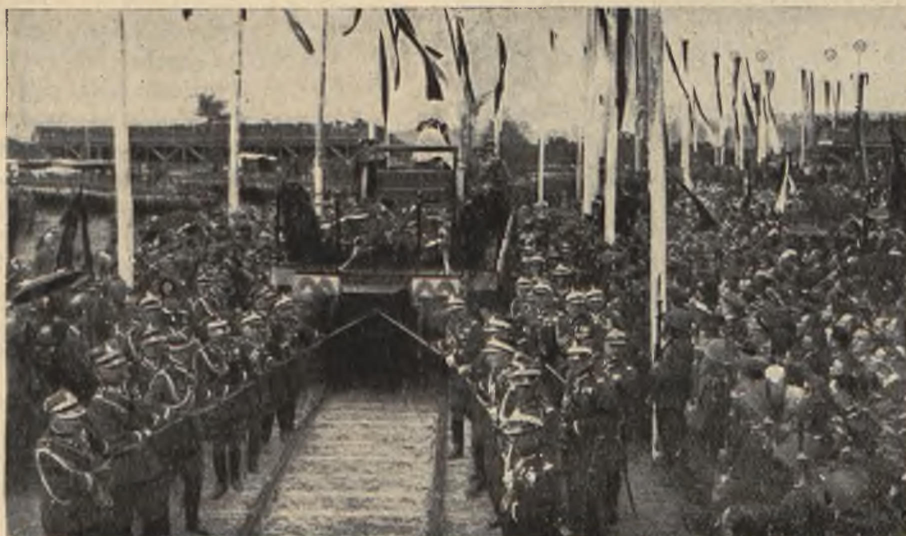
Francja



Anglja



Włochy



Generałowie ciągną sznurami rydwan żałobny po szynach kolejowych aż do pociągu.
Pierwszy od lewej: gen. Rydz-Śmigły, gen. Sosnkowski, dalej gen. Kasprzycki, gen. Zamorski i in.

Z prawej strony widoczni: gen. Gąsiorowski, gen. Burkhart-Bukacki, gen. Górecki, gen. Kwaśniewski, gen. Berbecki, gen. Piskor i in.

W DRODZE NA WAWEL



Na lewo wieża katedry wawelskiej. Stoki Wawelu udekorowane flagami z wyobrażeniem orderu Virtuti Militari



Żałobny znaczek pocztowy



Barwna grupa chłopów krakowskich u stóp pomnika Kościuszki na stokach Wawelu.



Prezydent Rzplitej wygłasza mowę na stopniach katedry

Związki sfederowane w defiladzie przed katedrą



Pani Marszałkowa przy trumnie ustawionej na środku krypty św. Leonarda gdzie już trumnę złożono



DZWONY POGRZEBNE

Żył wśród nas, cierpiał, walczył i pracował z nami
Do szlachetnych wysiłków wzywał, zmuszał ludzi
I w słońce kazał patrzeć oczom zaszłym łzami.
Przykładem własnym w duszach nowe życie budził,
Biczem wzgardy nas smagał, gdyśmy sercem mali
Pojąć nie mogli Jego zamiarów Wielkości,
Ideałów wysokich uczył nas, miłości.
I chciał, by dusze były z płomieni i stali.
By serca nam urosły i by serc tych wiele
Biło, jak dzwon Zygmunta w Narodu Kościele,
Co uderza naówczas, kiedy Wielkość dzwoni,
Wielkość obwieszcza ludziom, ból serdeczny po Niej.

I urosły nam serca Komendancie szary
I palą się płomieniem, dziś ból ogień nieci
Twój to znicz, o Żołnierzu — płomień serc Twych dzieci
On świata grobowego rozjaśni Ci mary.

Aleksandra Zagórska.

UNJA ZWIĄZKÓW OBROŃCZYŃ OJCZYZNY

Pośmiertne władztwo

Śmierć jest wielkiem rozstaniem, więc musi być wielkiem cierpieniem. Skoro osierocony został cały naród, to cały naród płacze — a wśród niego płaczą najżałośniej ci, co mieli szczęście służyć pod rozkazami Wodza czy z Nim współpracować, ci co Go znali, widywali, słuchali Jego słów żywych...

A przecie musimy się zdobyć na wydobycie z własnych serc prawdy głębszej, istotniejszej nad ból rozstania: to On żąda tego od nas. Bo Jego praca, Jego misja w stosunku do nas nie skończyła się wcale. Kto Go prawdziwie kochał, tego przekonywać o tem nie potrzeba — choćby nawet w nieśmiertelność indywidualną nie wierzył, ten od pamiętnej nocy 12 maja z pewnością począł się niepokoić, jakby wzięty za bary przez siłę niewiadomą, potężniejszą od wszystkiego, co znał dotąd.

Ta siła nie pozwala nam zapamiętywać się w smutku, obracać się tylko wstecz, ku wspomnieniom. Ta siła wiąże nas nanowo zakonem wierności i wytrwałego trudu, wydobywa z nas najlepsze moce twórcze. I to nietylko dlatego, że On tak kazał, — ale, że w ten sposób przedłużamy i rozwijamy nasze obcowanie z Nim — odnajdujemy Go znowu!

Władza umarłych jest olbrzymia — doznajemy jej na sobie teraz bezpośrednio, tak jak w okresie ruchu strzeleckiego i Legjonów, doznawaliśmy pomocy niewidzialnej poległych powstańców kilku pokoleń, wieszczów naszych i tych wszystkich, co żyli i umierali dla idei niepodległości. Jakżebyśmy inaczej podołali ją odzyskać wpośród tylu sił wrogich?? Jakże poradzilibyśmy sobie teraz, gdyby On nadal nie był z nami?!

A w miarę jak dni przechodzą nad Jego trumną, staje się coraz wyraźniejszem to dziwne współbytowanie — wyczuwamy je znacznie silniej, niż za ostatnich ubiegłych lat.

Było kilka takich momentów, kiedyśmy czuli szczególnie mocno tajemniczy, wspaniały związek Wodza z Narodem — lata: 1914, 1917—18, 1920, 1926... Nie potrzeba nam było wówczas nawet Jego widoku, Jego głosu, aby uczestniczyć w Jego dziele i życiu najgłębszem. I taki właśnie moment nastał znowu dziś: rozpoczyna się ogromna praca ducha, który rozbił swą formę, a jednak nie mógł opuścić ukochanej nad wszystko Sprawy.

Uwolniony jest już od cierpień i słabości fizycznej, od niedostatku czy fałszu ludzkich informacyj, od ziemskiego balastu znużenia — dlatego my wszyscy czujemy nagły, niespodziany, przypływ sił i, wśród łez żałoby, odrodzenie dawnego zapału...

Instynktownie ściskamy nasze szeregi, a zarazem myśl dąży do objęcia najszerszych horyzontów narodowego życia, do zstąpienia w jego głębiny. Baczyć teraz trzeba usilnie, aby ta zgoda, której pragniemy, nie była mechaniczną dyscypliną — ale prawdziwą *jednością w Jego duchu*. Wszystko, co mówił i pisał kiedykolwiek, a przedewszystkiem to, co czynił, stanie się nam teraz coraz jaśniejszym, świętym wskaźnikiem—tylko czerpać z tej skarbnicy, tylko poznać ją nawskróś i przepoić nią nierozerwalnie całe nasze życie! Któż w tem winien przodować jeżeli nie my?..

Silny poryw z głębi duszy przybliża nas do tych trzech istot, które cierpią najokrutniej. One są dla nas tym najbliższym spadkiem, który pozostał po Nim na ziemi, niezmiernie cennym i drogim. Jakże im to powiedzieć, jak wyrazić? a przecie trzeba, aby wiedziały, że mają tyle, tyle oddanych serc, że tak wiele czułej gotowości oczekuje tylko właściwej chwili, pierwszej możliwości, aby stanąć u ich boku, jeszcze gorliwiej niż za dni szczęścia!

Lecz i dla nich taksamo najważniejsze jest, abyśmy, wszyscy Polacy, sprostali godnie Jego nieśmiertelnemu dziełu, temu co się wciąż dokonuje.

Już wyczuwamy jakąś wielką przemianę w narodzie — niechże się ona utrwali, jako podwalina naszej potęgi duchowej! Prowadzi nas ten sam Wódz naszych lat młodych — z krypty wawelskiej, od progów nieskończoności — lecz przedewszystkiem z głębi własnych dusz naszych i sumień. Tam Go szukajmy, a pokaże nam niezawodnie, w każdej wątpliwości, wśród okoliczności jakichkolwiek, jak postępować mamy. Nic nie może zastąpić tej *pracy wewnętrznej*, która jest konieczna, aby odnaleźć w sobie samym nieomylne punkty wytyczne czystej i prostej *Jego linji*.

Zofja Zawiszanka.

Ostatnia droga...

Ulubiony salon Marszałka w Belwederze, z widokiem na nisko opadający w dół park ze staremi drzewami. Dziś w ciemności tonie — matową jasnością rozświetlone są jedynie ogromne wazy alabastrowe, krepą spowite, bieleje w połyskach ich światła śmiertelne łoże biało-czerwone, wyłaniają się z mroku chorągwie u wezgłowia skrzyżowane. W mroku koło trumny stoją generałowie, w podpinkach pod brodą, — warta ostatnia.

Niespokojne serce szuka — pomija szczegóły; oczy stęsknione, pod obolałemi od łez powiekami wpijają się w ledwo widoczną głowę, leżącą na wezgłowiu, głowę Tego, który zasnął na wieki; głowę, wtuloną w poduszki, nieruchomą, stężałą pod tchnieniem śmierci; widać ręce nieruchome, ręce, które już nigdy nie dotkną pieszczotliwie szabli; nie prześlą pozdrowienia witającym go tłumom. I teraz niema już mroku dla nas: widzimy jakby w jasności, wyraźnie, na całe życie — tę głowę nieruchomą...

Pęk kwiatów z szelestem osuwa się do stóp trumny...

Marszałku... Marszałku...

*

Dzwony biją, biją już od godziny żałobne, smutne, monotonne. Wiemy, że biją w tej chwili we wszystkich kościołach na ziemi polskiej, że myśli tysięcy ludzi spoczywają teraz na progu Belwederu, gdzie w przejmującej ciszy żałoby wynoszą na ramionach trumnę dawni towarzysze bojów i dążeń skrzydlatych. Głucho dźwięczą kopyta pułku szwoleżerów, w milczeniu sunie piechota. Kirem zasłonięte latarnie, kirem owiane serca tłumów, zgromadzonych wzdłuż żałobnej drogi. W migotliwem świetle pochodni stąpają powoli konie, całunami okryte, na lawecie działa trumna lśni w ciemności bielą i czerwienią sztandaru... Tysiące spojrzeń pada na nią, tysiące serc milknie na chwilę, gdy przesuwa się trumna, lśniąca bielą i czerwienią sztandaru. A dzwony biją monotonnie, zajękliwie — swą pieśń śmierci, pieśń smutku, pieśń żałoby...

*

Króluje na katafalku wysoko ta trumna, wyniesiona rękami wiernych żołnierzy z zacisza Belwederu, zabrana z salonu Marszałka. Króluje samotna na wysokim katafalku, otoczona lasem płonących świec białych. W blasku świec i lamp przyćmionych kirem migocze w górze, w przejrzystej ciemności katedry korona pozłocista z krzyżem.

Zeszedł już człowiek-bohater z ziemskich, twardych dróg, idzie w królewską drogę, poza mrok życia ziemskiego, poza ból, poza tragedje. Samotna trumna króluje, wysoko podniesiona. Kir i mrok, smutek i żałoba, królewskość i cisza. Odchodzi — odchodzi coraz dalej, milczący, samotny — a w tej samotności potężny, potężniejszy niemal, niż za życia.

Spiętrzył się katafalk wysoko: to my rzuciliśmy wszyscy serca swe, by rósł coraz wyżej, by wzniósł się ponad przepływające wieki...

*

Wiodą Ciebie, wiodą ostatni raz poprzez ulice Warszawy, które tylekroć razy oglądały Cię radosne. Wiodą Cię w głuchem milczeniu serc, przy dźwiękach rozkołysanych, żałobnych dzwonów. Wiedzie Cię cała Rzeczpospolita: wojsko ze sztandarami krepą spowiniętemi. dostojnicy i pracownicy Państwa, duchowieństwo i szarytki w motylich skrzydłach kornetów, wiodą Cię szkoły i drużyny harcerskie, gromady wiejskie. Wiedzie Cię Europa: ambasadorowie i posłowie... Wiodą Cię wszystkie serca, bijące w rytm żałosnych dzwonów...

*

Rękami wiernych żonierzy Twoich wydźwignięta, spoczęła trumna Twoja na lawecie armaty, wysoko nad głowami milczących, nieprzeliczonych tłumów na polu, poza miastem. Baldachim nieba błękitno-szarego rozciąga się ponad błoniami, od wschodu na zachód, od północy na południe, nad całą polską ziemią, którą Tyś przeszedł w trudzie żołnierskim wszerz i wzdłuż, któraś ukochał — aż do śmierci. Pod błękitno-szarym baldachimem niech lśni wysoko Twa trumna bielą i szkarłatem, jakby w niej skupiły się promienie słońca, kryjącego się za chmurami.

Zdaje się, że na zawsze wrasta w pamięć i serce jedna chwila: nie ta, kiedy wzgórze wieńców rośnie, nie ta, gdy przy głuchym warkocie bębna chylą się nisko sztandary pułków przed trumną Tego, który poraz ostatni odbiera defiladę...

Inna chwila, przejmująca: smętna, żałobna melodja splątana z nutą hymnu narodowego, dźwięczy zda się od ziemi aż pod kopułę niebios, na tle tej smętnej melodji huczy miarowo palba armatnia, a najbliżsi towarzysze broni, ci z 1914 roku, ci z Krzywoplot, Łowczówka, z nad Nidy, z pod Polskiej Góry... stoją na baczność tuż przy trumnie, cicho lśnią wyciągnięte szable, niebo jest szare i przyćmione, a tylko trumna i szable jaśnieją wśród milczenia i mroku...

Trumnę powoli niosą żołnierskie ręce na ten karawan ostatni, wagon odkryty, który ma zabrać Marszałka z Warszawy. Huczą miarowo strzały armatnie. Huk strzałów wstrząsa sercami, biją jak szloch, jak zew, biją miarowo, jak ogromne serce narodu — setny strzał, chwila ciszy — i sto pierwszy strzał.

I znowu chwila ciszy — i niespodziewanie przetacza się wśród spiętrzonych posępnych chmur grzmot przeciągły: to burza nadciąga... Nagle zrywa się wspomnienie: żółte piaski pod Tyńcem, ostatnie ćwiczenia strzeleckie w czerwcu 1914 roku, Komendant przemawia, a po jego słowach przetoczył się wśród czarnych skłębionych chmur grom przeciągły, od Krakowa do Tyńca... A teraz, tak samo jak wtedy: grom przeciągły i deszcz gwałtowny, ulewny, szlochający i łkający.

W strugach deszczu posuwa się wóz pełen wieńców, ciągną wóz wierne ręce żołnierzy — tłum ich idzie. Posuwa się trumna wśród masztów, żegnających pochód czarnemi welonami żałoby, wśród lasu sztandarów niemych, wśród strug deszczu, wśród tłumów milczących... u stóp warty przy trumnie leżą róże purpurowe i czarno-szafirowe wstęgi.

Trumna przesuwa się, odchodzi... widać jeszcze maciejówkę na trumnie, buławę...

Ktoś szlocha cicho...

...Żegnaj, Marszałku...

*

Zanoszą już trumnę do krypty, do grobów królewskich. Na katafalku purpurowym umieścili trumnę w katedrze.

Dzwon Zygmunta dzwonił ostatnie pożegnanie...

Huk armat wstrząsnął sercami...

Padają słowa jak kwiaty — i łzy, jak słowa wymowne...

Kraj cały cichnie na chwilę, gdy odchodzisz na wieczne spoczywanie, milczeniem hołd Ci składają miljony.

Spoczywaj w pokoju.

Utrudzonyś był bardzo, ciężką drogą utrudzony, od lat dziecięcych i męskich w niewoli, od lat bojów o wolność... długą drogę przeszedłeś, od murów więzień politycznych rosyjskich i niemieckich, aż na katafalk królewski na Wawelu. Jakże długa droga... Za trumną Twą szli hołd Ci oddając Marszałkowie Francji i Anglji i Rumunji, przedstawiciele Niemiec i Rosji, niesiono sztandar pułku Twego w Rumunji, oddały Ci hołd królewski wszystkie kraje... oddały Ci hołd żałobny wszystkie serca w Polsce...

Spoczywaj w pokoju...

B. Stef. Kossuthówna.

Zaplute, plugawe karły

„Zapluty, potworny karzeł na krzywych nóżkach, wypluwający swoją brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nie szczędzący niczego, co szczędzić trzeba, rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi, śledzący moje kroki, robiący małpie grymasy, przekształcający każdą myśl odwrotnie — ten potworny karzeł pełzał za mną, jak nieodłączny druh“...

(Z przemówienia Marszałka Piłsudskiego w sali Malinowej 3.VII. 1923.)

Gdy Ojciec Święty przesyła gorące słowa współczucia, Prymas Polski każe bić w dzwony, a drugi kardynał polski odprawia mszę św. przy trumnie Wodza Narodu, gdy liczni przedstawiciele episkopatu kroczą w kondukcie żałobnym, a biskup polowy głosi wzruszające kazanie w Katedrze — znajdują się wśród duchowieństwa katolickiego jednostki, które nawet w obliczu majestatu śmierci nie zapomnieli o porachunkach partyjnych z Wielkim Zmarłym, co wypędził partyjnictwo z Polski powrozem, jak owych biblijnych przekupniów ze świątyni jerozolimskiej.

Prasa codzienna napiętnowała publicznie po imieniu i nazwisku niejednego takiego dyszącego nienawiścią „sługę Bożego“, co odmówił wygłoszenia kazania, albo zażądał zapłaty za nabożeństwo żałobne, albo zakazał bić w dzwony.

Jeden z nich, ks. Kochański, wikary w Tykocinach, posunął się nawet tak daleko, że podczas lekcji religji, widząc u młodzieży opaski czarne na ramionach, ośmielił się wyrazić obelżywie o objawach głębokich uczuć młodzieży szkolnej spowodu ogólnej żałoby narodowej po zgonie Wodza Narodu i wezwał młodzież do zrzucenia opasek żałobnych.

Ks. Kochański został aresztowany i osadzony w więzieniu w Łomży.

Poważne koła społeczeństwa katolickiego w Grodnie postanowiły wysłać pismo do pana Ministra W. R. i O. P. z prośbą o podjęcie kroków przeciwko pewnej grupie duchowieństwa, która swem postępowaniem w dniach żałoby po zgonie Marszałka Piłsudskiego obrażała uczucia patrjotyczne i narodowe szerokich mas ludności.

Do największego oburzenia społeczeństwa doprowadziło stanowisko biskupa kieleckiego ks. Łosińskiego, o czem donoszą nam ze sfer b. wojskowych w Kielcach co następuje:

*

Mija już trzeci tydzień od chwili, kiedy straszliwa, tragiczna w swym ogromie wieść runęła na naród, wstrząsnęła duszą każdego Polaka i żałobą okryła całe społeczeństwo.

I oto dzisiaj, kiedy mamy przed sobą ów smutny bilans potężnych manifestacyj żałobnych, nieprzebrane rzeki łez i tyle szczerych dowodów nieutulonego żalu — nie sposób przejść do porządku dziennego nad niesłychanym i haniebnym postępkiem ks. biskupa Łosińskiego, ordynarjusza kieleckiego.

W pamiętny poniedziałek 13 maja, kiedy w Kielcach na frontonach domów wywieszone zostały chorągwie państwowe, opuszczone do połowy masztu i przepasane czarną krepą — jedynie ks. biskup Łosiński, pragnąc zademonstrować swoje wrogie względem Zmarłego Marszałka uczucia (datujące się zresztą od r. 1914) — polecił wywiesić chorągwie bez kokardy żałobnej i nieopuszczon e do połowy masztu tak, jakby chodziło o uczczenie święta narodowego o charakterze radosnym. Na skutek interwencji organów policji dopiero wieczorem chorągwie przybrano krepą.

Tegoż dnia z wyjątkiem kościoła garnizonowego, nigdzie w Kielcach nie wydzwaniano podzwonnego. Stało się to na rozkaz zaślepionego w swej nienawiści ks. biskupa. Nie pomogły interwencje i prośby osób z bliższego i dalszego otoczenia; ks. biskup trwał w swoim uporze. Dopiero następnego dnia o godzinie 12 w południe wzburzona do ostateczności garstka osób wdarła się na dzwonnicę katedralną i mimo interwencji proboszcza katedralnego ks. Marchewki uderzyła w dzwony.

Wieść o niesłychanym postępku ks. biskupa rozeszła się po całem mieście lotem błyskawicy. Oburzenie i rozgoryczenie dotkniętego w swych najświętszych uczuciach społeczeństwa kieleckiego rosło z każdą chwilą. Olbrzymi tłum, zdenerwowany i w najwyższym stopniu podniecony, usiłował wtargnąć do pałacu biskupiego celem doraźnego rozprawienia się ze znienawidzonym powszechnie biskupem. I niewiadomo, jakby się cała ta awantura zakończyła, gdyby nie interwencja policji, która pragnąc uchronić osobę biskupa przed napaścią, wystawiła przed pałacem silne posterunki.

W godzinach wieczornych dn. 14-go maja, gdy kościelni po wydzwonieniu podzwonnego opuszczali dzwonnicę katedralną, tłumnie zebrana ludność wtargnęła do dzwonnicy, bijąc dłuższy czas w dzwony.

W ciągu następnych dni pałac biskupi w dalszym ciągu był strzeżony przez policjantów, z bagnetami nasadzonemi na karabiny.

Charakterystycznym wielce dla owych nastrojów miejscowej ludności jest fakt ukazania się na murach miasta klepsydry o treści następującej:

„X. Biskup Augustyn Łosiński, pasterz djecezji kieleckiej, zmarł dla społeczeństwa. Kielce, 12 maja 1935 r. — Niech mu ziemia lekką będzie“.

Klepsydra wywołała w mieście zrozumiałą sensację i była dłuższy czas przedmiotem najrozmaitszych komentarzy. Nastroje te weszły obecnie w fazę zdecydowanej i ostrej walki. Społeczeństwo kieleckie domaga się usunięcia ks. biskupa Łosińskiego z tutejszego terenu i daje temu na każdym kroku wyraz.

*

Zwołane w Kielcach dnia 26-go b. m. nadzwyczajne zebranie Związku Legjonistów okręgu kielecko-radomskiego i Związku Peowiaków woj. kieleckiego powzięło rezolucję, określającą wyraźnie swój bezkompromisowy stosunek do ks. biskupa.

Na zebraniu tem uchwalono również wystosować następujące pismo do Prymasa Polski J. E. kardynała Hlonda.

„Zarząd Okręgów: kielecko-radomskiego Związku Legjonistów oraz kieleckiego wojewódzkiego Związku Peowiaków przedkładają Waszej Eminencji do łaskawej wiadomości rezolucję, powziętą na wspólnem nadzwyczajnem zebraniu w dniu 22 maja 1935 r.

Stwierdzamy, że złamani tragicznym ciosem, jakim jest śmierć ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Obrońcy katolicyzmu przed nawałą bolszewicką, Twórcy Niepodległej Polski i Wodza Narodu — w tym najcięższym momencie znaleźliśmy duchowe podtrzymanie w podzieleniu naszego wielkiego bólu i żałoby przez władze kościelne;

że stanowisko Waszej Eminencji, Jego Ekscelencji Mgr. Marmaggiego Nuncjusza Jego Świątobliwości, oraz Ich Ekscellencji Księży Biskupów — było wielką dla naszych serc pociechą, dzięki godnemu uczczeniu pamięci Zmarłego Wodza Narodu przez władze kościelne;

że w porównaniu z czcią, z jaką w całej Polsce żegnało duchowieństwo Zmarłego Wskrzesiciela Niepodległości, tem boleśniej odczuwamy niepatrjotyczne stanowisko biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego, który przeciwstawieniem się żałobie narodu nie zawahał się wobec Majestatu Śmierci specjalnie podkreślić swego wrogiego stosunku do Wielkiego Zmarłego i moralnie odepchnął nas od drzwi katedry kieleckiej;

że ten wrogi stosunek ks. biskupa kieleckiego do Niepodległej Polski i Jej Twórcy, istniejący od początku powstania naszego Państwa, obrażał i obraża najgłębsze uczucia miłości Ojczyzny i czci Wodza Narodu, a ostatnie wystąpienie, w chwili najcięższej żałoby, jaką obok rozbiorów zna historja Narodu — przepełniło miarę naszego zrozumienia, wywołując powszechne głębokie rozgoryczenie.

Wobec powyższego prosimy, ażeby Wasza Eminencja, dla dobra wiernych całej Polski, zranionych w swych najgłębszych uczuciach religijnych i patrjotycznych, raczył przyczynić się do przywrócenia na terenie djecezji kieleckiej tak dotkliwie przez ks. biskupa Łosińskiego poderwanej godności Kościoła Katolickiego.

Prezes Okręgu Kielecko-Radomskiego Związku Legjonistów (—) płk. Ostrowski.

Komendant Okręgu Związku Peowiaków (—) Stefan Wojnar-Byczyński, poseł na Sejm“.

*

„Express Poranny“ przypomina, że o obowiązku szacunku i lojalności względem Państwa i władz rządowych wyraźnie mówi tekst biskupiej przysięgi wierności, znajdującej się w Konkordacie, zawartym między Rzecząpospolitą a Stolicą Apostolską w dniu 10 lutego 1925 r.

Oto dosłowne brzmienie według art. XII:

„Przed Bogiem i na Świętą Ewangelję przysięgam i obiecuję, jak przystoi biskupowi, wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Przysięgam i obiecuję, iż z zupełną lojalnością szanować będę rząd, ustanowiony konstytucją i że sprawię, by go szanowało moje duchowieństwo.

Przysięgam i obiecuję pozatem, że nie będę uczestniczył w żadnem porozumieniu, ani nie będę obecny przy żadnych naradach, któreby mogły przynieść szkodę Państwu Polskiemu lub publicznemu porządkowi. Nie pozwolę memu duchowieństwu uczestniczyć w takich poczynaniach. Dbały o dobro i interes Państwa, będę się starał o uchylenie od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu grożą“.

Spoliczkowanie redaktora endeckiego

Redaktor „Głosu Wileńskiego“ i korespondent „Gazety Warszawskiej“ p. Piotr Kownacki został w Wilnie na ulicy spoliczkowany przez jednego z legjonistów, kawalera orderu „Virtuti Militari“ za obelżywe słowa, które wypowiedział o Marszałku Piłsudskim w sali adwokatów w gmachu sądowym.

Świadkowie spoliczkowania p. Kownackiego, dowiedziawszy się o przyczynie spoliczkowania chcieli dokonać na nim samosądu. Przeszkodził temu zdecydowaną postawą legjonista. P. Kownacki został puszczony wolno po oświadczeniu, że odwołuje słowa, wypowiedziane w sądzie.

Rozłam wśród Hallerczyków

Stanowisko Zarządu Głównego Zw. Hallerczyków, który zdecydował się wstrzymać od udziału w uroczystościach pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego, wywołało ostre krytyki i niezadowolenie nietylko w łonie samego Zarządu Głównego, ale i w większości placówek.

I tak chorągiew lwowska, wbrew zarządzeniom centrali, wysłała na pogrzeb Marszałka delegację w mundurach i ze sztandarem. Delegacja ta, po przybyciu do Warszawy, nie zameldowała się w Zarządzie Głównym. O jej udziale w uroczystościach pogrzebowych władze Związku dowiedziały się dopiero po fakcie.

Z terenu znów napływają wiadomości, że poszczególne placówki prowincjonalne, wzorem placówki w Zawierciu, wydają rozkazy przyłączenia się do ogólnej żałoby narodowej, noszenia opasek żałobnych, powstrzymywania się od udziału w zabawach, przedstawieniach i t. p.

Ciężki cios warcholstwu niektórych Hallerczyków zadał mjr. rez. Wacław Giżycki, który wystosował niezwykle ostre pismo do prezesa Zarządu Gł. Związku Hallerczyków pułk. w st. st. dr. Modelskiego.

Z listu tego podajemy najbardziej znamienne ustępy:

— „Ostatnie wypadki, związane ze sprawą udziału Związku Hallerczyków w uroczystościach pogrzebowych ś. p. Marszałka Piłsudskiego, utwierdziły mnie w smutnem przekonaniu, że zarząd główny, kierowany przez pana prezesa, bywa niestety, bezradny w ważniejszych chwilach naszego życia państwowego...

„...Opierając się na przekonaniu, że jestem wyrazicielem poglądów wszystkich prawdziwych „Błękitnych Żołnierzy“, proszę pana prezesa o wyciągnięcie z mego listu odpowiednich konsekwencyj i złożenie dobrowolnie swej godności prezesa Związku w ciągu 24 godzin od otrzymania niniejszego pisma...

„...W przekonaniu, że służę słusznej sprawie, z całą stanowczością oświadczam, że w razie niewypełnienia mego żądania, opartego na solidarności niewątpliwej wielutysięcznych zastępów b. żołnierzy Armji Polskiej we Francji, oraz na stanowisku zajętem wobec Majestatu Śmierci Marszałka Polski przez J. E. ks. kardynała prymasa Hlonda, Ignacego Paderewskiego i generała Józefa Hallera, zmuszony będę z wielką przykrością użyć wszelkich środków, przewidzianych w statucie naszej organizacji, oraz w postępowaniu honorowem, by zmusić pana pod naciskiem opinji kolegów i społeczeństwa do ustąpienia ze stanowiska, które go przerasta ogromem niezrozumianych i niewypełnionych obowiązków“.

ANTONI SNOPCZYŃSKI, poseł na Sejm
prezes Zw. Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan R. P.

Gospodarstwo narodowe a rzemiosło



Jeżeli zanalizujemy trzy główne składniki życia gospodarczego, a mianowicie przemysł i handel łącznie, rolnictwo i rzemiosło pod względem uświadomienia szerokich warstw społeczeństwa o ich znaczeniu i wartości dla całokształtu gospodarstwa narodowego — dojdziemy łatwo do przekonania, że najbardziej upośledzone jest rzemiosło, mimo, iż niema człowieka, któryby nie stykał się z niem codziennie kilka, a nawet kilkanaście razy. Z niezmiernie szczupłego zakresu wiedzy o rzemiośle, wiemy, że jest ono naogół w Polsce niedoceniane. Do niedawna nie doceniano rzemiosła śród sfer rządzących. Jeszcze dziś niedoceniane jest rzemiosło przez szersze sfery społeczne. Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że nawet inteligencja, ba, nawet niestety sfery naukowe, odzywają się o rzemiośle z lekceważeniem. Skądinąd poważni ludzie albo nie wiedzą nawet, co to w istocie swojej jest rzemiosło, albo, co gorzej, nie wiedząc, z lekkiem sercem skazują je na śmierć. Każdy, kto nie zetknął się bliżej z życiem wewnętrznem rzemiosła, patrzy nań jeszcze przez okulary z przed kilkudziesięciu czy bodaj kilkuset lat i nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, że mimo, iż do innych zagadnień ustosunkowuje się zupełnie objektywnie, na sprawy rzemieślnicze zapatruje się w taki sam sposób, w jaki zapatrywała się szlachta z dniem upadku Rzeczypospolitej.

Jeszcze często się zdarza, że ludzie wykształceni, z wyższemi studjami, ekonomiści, inżynierowie, gdy się ich ktoś zapyta, co to właściwie jest rzemiosło, jaka jest jego definicja naukowa, gubią się, zaczynają szukać w pamięci, improwizować, aby wreszcie uświadomić sobie, że naukowej definicji rzemiosła nie znają.

Czyżby zatem naprawdę nie było naukowej definicji pojęcia rzemiosła? Nie! Definicja rzemiosła istnieje i jest ona tak prosta, tak zasadniczą, tak nieskomplikowaną, że dla wielu może się wydawać wprost absurdalną.

Każda praca przetwórcza jest rzemiosłem. Tak definicja ta brzmiała pierwotnie. Później dodano do niej jeszcze bliższe określenie: wykonywana jako główne zajęcie, a więc zawodowo.

Rzemiosło istnieje w zaraniu cywilizacji, ono było jej pierwszym kamieniem węgielnym. Homo sapiens — nie byłby tem czem jest, gdyby nie był się potrafił zdobyć na dwie rzeczy: posługiwania się ogniem i umiejętności przetwarzania tworów natury. Najstarszym rzemieślnikiem był ten, który sporządził pierwsze narzędzie kamienne. To było początkiem cywilizacji z jej nieskończonem późniejszem zróżniczkowaniem. Narodziny rzemiosła nowego stanowiły nieraz o zapoczątkowaniu nowej ery cywilizacyjnej. Tak było przy zdobyciu umiejętności kowania metali, tak było stosunkowo nie tak dawno przy wynalezieniu druku.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że mitologicznym bogiem — Hefajstosem — Wulkanem był rzemieślnik, że mitologicznym założycielem pierwszej dynastji polskiej był rzemieślnik— Piast kołodziej. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że i Chrystus swoje dzieciństwo ziemskie spędził w warsztacie ciesielskim.

Rolnictwo i rzemiosło są podstawą naszej cywilizacji, a jeżeli chodzi o postęp cywilizacyjny, to rzemiosło zasługami nie dzieli się już z nikim, gdyż ono tego postępu było pierwszym twórcą. Nie można sobie wyobrazić naszej cywilizacji bez istnienia miast. Wprawdzie zalążkiem miast były siedziby władców, dworu i drużyny wojennej, ale miastem stawała się ta siedziba dopiero wtedy, gdy koło niej zaczęli osiadać rzemieślnicy.

Z rzemiosła narodził się przemysł. Nasz Cegielski, czy niemiecki Krupp, byli tylko mistrzami kowalskimi. O tej tak niedawnej przeszłości, niemal o dniu wczorajszym, zapomina się naogół zbyt łatwo. Istnieje spory zastęp teoretyków, którzy twierdzą, że rzemiosło, jako takie jest przeżytkiem, że prędzej czy później musi ono zniknąć z powierzchni życia bez śladu, wyparte przez maszynę, przez przemysł. Na poparcie swej teorji powołują się na przykład rozwoju przemysłu tkackiego.

Teoretycy ci popełniają jeden zasadniczy błąd. Oto poprostu nie odróżniają oni pojęcia rzemieślnika od pojęcia rękodzielnika, oba te pojęcia pomieszali i na takiej błędnej przesłance budują gmach swojej teorji. Otóż gdyby nawet przyjąć założenie, że technika udoskonali narzędzia produkcji do tego stopnia, że wszystko zostanie zmechanizowane, to z tego założenia wychodząc, można mówić li tylko i co najwyżej o zmierzchu rękodzieła. Ale i to stoi pod dużym znakiem zapytania. Przecież nawet do skonstruowania „robota", który mógłby zastąpić człowieka w obsłudze maszyny, potrzebny będzie, oprócz wynalazcy również i rzemieślnik, który mógłby naprawić psujące się od czasu do czasu „roboty". Zresztą rękodzieło ulegnie tylko tym ewolucjom, które pozwolą mu utrzymać się na powierzchni, by położyć jeszcze większy nacisk na artystyczną i indywidualną stronę pracy. Przykład: malarze, rzeźbiarze, ceramicy. Kiedyś to byli tylko rzemieślnicy, dziś są artystami, którzy dość lekkomyślnie, choć nie bardzo słusznie od rzemiosła się odżegnywują. Rzemiosła bowiem nie można identyfikować ani ze stopniem uzdolnienia czy inteligencji, ani ze sposobem pobierania nauki. Obojętne jest, czy uczyło się w warsztacie czy w wyższej uczelni, istotną jest tylko kwestja talentu. Dziś o każdym artyście, który nie posiada talentu, mówi się z lekceważeniem: to rzemieślnik. Na pewien przywilej dla talentów zgoda. Ale ponieważ talentów jest stosunkowo mało, więc raczej należy zawsze mówić o mniej lub więcej utalentowanym rzemieślniku, gdyż to będzie logiczniejsze.

Chociaż zatem pewne rodzaje rzemiosła, zagrożone postępem techniki, będą musiały przejść, a nawet już dziś przechodzą pewną ewolucję i będą musiały porzucić pracę rękodzielniczą, o ile chodzi o masy, a z pozostałych przy rękodzielniczym sposobie dokonywania pracy, wytworzą artystów, to ewolucja ta nie oznacza jeszcze śmierci rzemiosła, jako takiego.

Życie nas uczy, że dzieje się wprost przeciwnie. Obecnie przeżywamy nawet pewien renesans rzemiosła i to właśnie tego tkactwa, które stanowiło ważny argument kontra rzemiosłu. Faktem jest, że o ile maszyna parowa nie sprzyjała rzemieślniczemu sposobowi pracy, o tyle motor elektryczny jest w jednakim stopniu przyjacielem rzemieślnika, jak i fabrykanta. Motor elektryczny doprowadza do parcelacji wielkich tkalni. Tysiące wrzecion, zgrupowanych w jednym budynku, nie stanowią już podstawy kalkulacji i dziś nie są już groźnym konkurentem dla warsztatu o kilku wrzecionach.

Masowość produkcji ma dużo cech ujemnych, znacznie więcej, jak to się dziś okazuje, aniżeli średnia i mała wytwórczość.

Potrzeby człowieka są bardzo indywidualne. Człowiek niechętnie godzi się na szablon, a próby wciśnięcia go do koszar szablonu jakoś zawodzą. Jak długo zatem ludzie będą mieli indywidualne, a nie szablonowe potrzeby, tak długo rzemiosło może spokojnie patrzeć w przyszłość bez obaw, że stan jego posiadania skurczy się do tego stopnia, iż zajdzie dla rzemiosła potrzeba zadania sobie pytania: „być albo nie być"?

Rozwój cywilizacji i kultury mierzy się, między innemi, stopniem potrzeb i wymagań osobistych ludzi. Im wyższa kultura i cywilizacja, tem potrzeby są większe. Równomiernie ze zwiększeniem potrzeb idzie rozwój rzemiosł, jako tego działu, który zaspakaja właśnie indywidualne potrzeby, poza udziałem w zaspakajaniu potrzeb szablonowych. To też w krajach o wysokiej kulturze i cywilizacji obserwujemy stały wzrost rzemiosł. Tu i ówdzie w pewnych okresach można wprawdzie zauważyć różne przerosty, ale naturalna gra sił szybko je likwiduje. Ingerencja nawet nie zawsze bywa potrzebną. Ale przerosty takie spotyka się wszędzie, więc istnienie ich również w rzemiośle nie może być argumentem specjalnie przeciw rzemiosłu.

*

W odniesieniu do rzemiosła popełnia się jeszcze jeden błąd zasadniczy. Jedni widzą w niem tylko pewną gałąź gospodarstwa społecznego, inni tylko pewną klasę społeczną. Pojęć tych nie wolno rozdzielać. Rzemiosło jest klasą społeczną z własną gałęzią gospodarstwa. Klasą społeczną nie dlatego, że stanowi ona trzon mieszczaństwa, ale dla tego, że łączy ona kapitał i pracę. Każdy, kto wchodzi do warsztatu rzemieślniczego, jako uczeń, może powiedzieć, że też będzie kiedyś samodzielnym mistrzem rzemieślniczym, a stopień prawdopodobieństwa urzeczywistnienia tych życzeń jest bardzo wysoki. Natomiast robotnik, przestępujący progi fabryki, uświadamia sobie, że on, jako jednostka, tylko przy niezwykle sprzyjającej konjunkturze może się stać właścicielem fabryki. W rzemiośle niema przepaści pomiędzy kapitałem i pracą, jaka istnieje w przemyśle. To też rzemiosło nie było nigdy gruntem podatnym dla wywrotów, mimo, że napozór rzemieślnik nie różni się wiele od robotnika fabrycznego.

Jedynem niebezpieczeństwem tutaj mogą być tylko chałupnicy. Chałupnictwo bowiem jest rzemiosłem, ale bez własnego kapitału zakładowego. Chałupnicy nie są pracobiorcami w ścisłem tego słowa znaczeniu, są oni takimi samymi rzemieślnikami, jak i t. zw. samodzielni, z tą tylko różnicą, że są oni finansowani przez kapitał z poza rzemiosła. Forma finansowania polega głównie na tem, że kapitał dostarcza im surowca i płaci tylko za wykonanie dzieła.

Ta inwazja zorganizowanego kapitału do rzemiosła wpłynęła destrukcyjnie. Stało się to w epoce liberalizmu gospodarczego i równocześnie z narodzinami przemysłu. Liberalizm gospodarczy rozbił starą organizację gospodarczą rzemiosła. Liberalizm gospodarczy doprowadził ogólnie do takich przerostów, że dziś wielki przemysł broni się przed zgubą organizowaniem karteli. Nic w tem nowego. Rzemiosło tę politykę uprawiało na setki lat przed powstaniem przemysłu. Cechy rzemieślnicze w

średniowieczu były przecież niczem innem jak swojego rodzaju kartelami, funkcjonującemi w dodatku bez zarzutu. Kartele rzemieślnicze zostały rozbite. Ale nie poto rozbito kartele rzemieślnicze, żeby na ich miejscu powstały kartele przemysłowe. Istnienie zatem silnego rzemiosła, które już dziś rozrosło się do tego stopnia, że jego skartelizowanie jest tak teoretycznie jak i praktycznie niemożliwe, stało się niezbędne dla wolnej rozgrywki sił.

*

Chcąc zobrazować rolę rzemiosła w życiu gospodarczem Państwa, nie posługuję się statystyką, nie chcę zanudzać cyframi, co zresztą jest nawet zbyteczne. Dość powiedzieć, że rzemiosło zatrudnia w Polsce więcej sił, niż górnictwo, hutnictwo i wielki przemysł razem wzięte, czyli że Polska, będąc w pierwszej linji krajem rolniczym, w drugiej jest rzemieślniczym. Na każdych stu mieszkańców przypada jeden warsztat rzemieślniczy. Czy ten jeden fakt nie mówi więcej i dobitniej, niż kolumny cyfr statystycznych? W dodatku każdy warsztat, to równocześnie lojalny obywatel państwa, patrjotycznie usposobiony, o dużej tradycji, zrównoważony, konsekwentny, umiejący doskonale przystosować się do zmienności konjunktur, a więc zaciskający pasa, gdy zajdą ku temu potrzeby, nie proszący o specjalne ulgi i ustawy oddłużeniowe, bo prawie że nie posiadający długów, nie korzystający z pomocy państwowej na wypadek utraty pracy, jednem słowem aparat, pracujący w normalnych warunkach bez szmerów i zgrzytów, tak cicho i równo, że zdołano nawet zapomnieć o jego istnieniu. Aparat ten jest odporny na działania kataklizmów, jemu bowiem nie grozi ani ogień, ani grad, ani posucha, on nie boi się powodzi ani strajku. Na tem polega jego wzniosła rola w życiu gospodarczem Państwa. W dodatku aparat produkujący niezmordowanie, mimo, że pracuje tylko dla rynku wewnętrznego. Jego zdolność przystosowywania się jest tak wysoka, że niekiedy opłacałoby się zamknąć fabrykę, a zamówienia oddać rzemieślnikom, niż utrzymywać ruch fabryczny.

Rzemiosło posiada najstarsze tradycje organizacyjne, tradycje chlubne, wyniki pracy jego organizacji były ogromne, a przecież dobra tradycja jeszcze nigdy nie była przeszkodą na przyszłość. Słusznie też rzemiosło domaga się obecnie, aby przestano je lekceważyć. Rzemiosło domaga się, by jego postulaty były rozpatrywane z taką samą przychylnością, jak postulaty innych warstw społecznych.

Wzamian zato rzemiosło daje Państwu lojalnych i patrjotycznie usposobionych obywateli, dobrych płatników podatków, solidnych przedsiębiorców, wywiązujących się ze swoich zobowiązań, pomnożycieli dochodu społecznego, dobrych odbiorców surowców, dobrych odbiorców nadmiaru przyrostu ludności wiejskiej, a przedewszystkiem ludzi pracy, ciężkiej pracy, wykonywanej z zamiłowaniem i ofiarnością dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Mowa kanclerza Hitlera. — Wybory w Czechosłowacji. — Kłopoty naddunajskie.

Oczekiwana z powszechnem zainteresowaniem mowa kanclerza Hitlera, wypowiedziana 21-go b. m. w Reichstagu, stanowi bezwątpienia ośrodek zainteresowań międzynarodowych.

Stwierdzić trzeba, że była ona spokojna. Znamionująca ją tendencja pokojowa zmierzała do poszukiwania rozwiązań, dalekich od skomplikowanych form paktowych, jakie niedawno jeszcze starano się wmówić w Europę.

„Z najgłębszych przekonań ideowych — mówił kanclerz Hitler — życzą sobie Niemcy narodowo-socjalistyczne pokoju. W każdej wojnie, której celem jest ujarzmienie obcego narodu, widzi ideologja nasza proceder, który wcześniej czy później musi się odbić na zwycięzcy".

Mowa kanclerza Hitlera w głównej mierze poświęcona została stosunkowi do Francji, Polski i do paktu wschodniego. Pod adresem Francji wyrażone zostało życzenie, by zakończony został wreszcie długotrwały spór między Rzeszą Niemiecką i jej zachodnim sąsiadem.

Mówiąc o pakcie wschodnim, podkreślił kanclerz z całą stanowczością, że rząd Rzeszy, deklarując gotowość uczestniczenia w systemie zbiorowej współpracy międzynarodowej, kategorycznie odmawia wiązania się takiemi umowami, na mocy których musiałby „traktatowo sprzedawać naród niemiecki dla konfliktów, powstałych niezależnie od Niemiec". W tem zdaniu mieści się ostateczne zlikwidowanie wszelkich mrzonek, obliczonych na uczestnictwo Niemiec w sowiecko-francuskich koncepcjach paktu wschodniego.

Tematem, blisko obchodzącym polską opinję publiczną, jest pozatem szereg zdań w mowie kanclerza Hitlera, dotyczących Polski i polsko-niemieckich stosunków.

„Umowę, zawartą z Polską — oświadczył kanclerz Hitler — Niemcy nietylko ślepo wykonają, lecz zarazem żywią jedno pragnienie, aby była ona ciągle przedłużana i aby wynikające z niej przyjazne stosunki polsko-niemieckie pogłębiały się coraz bardziej". Słowa te niewątpliwie, jako wyrażające opinję najbardziej miarodajnego czynnika w Rzeszy Niemieckiej, zbiegają się również z życzeniami strony polskiej, albowiem polska polityka zagraniczna, operująca przesłankami, w których niema miejsca na sentymenty, na sympatje czy animozje, zmierza ku utrzymaniu i pogłębianiu normalnych, sąsiedzkich i pokojowych stosunków z Rzeszą niemiecką.

W mowie kanclerza Hitlera znalazły się również dalsze słowa, żywo nas interesujące.

„Nie wierzymy — oświadczył on, — by w Europie obecnej, w okresie panowania zasady narodowościowej, zahartowane w swem poczuciu narodowem ludy, mogły być jeszcze wynaradawiane. Ostrzegających przykładów dostarczyły nam pod tym względem ostatnie 150 lat".

Zwrot powyższy zawiera jawne stwierdzenie tego, jak dalece bezużyteczne i zawodne były w stosunku do masy polskiej wszystkie wysiłki germanizacyjne na ziemiach b. zaboru niemieckiego. Chcielibyśmy, by w III-ej Rzeszy słowa kanclerza Hitlera znalazły należyty oddźwięk w całej praktyce władz niemieckich w stosunku do ludności polskiej na terenie państwa niemieckiego.

Mowę kanclerza Hitlera, pełną trzeźwego i rzeczowego stosunku do Polski współczesnej, do jej siły i roli w Europie, należy niechybnie powitać z zadowoleniem. Układ polsko-niemiecki jest również, naszem zdaniem, nie jakiemś prowizorjum, lecz próbą trwałego rozwiązania jednego z najdonioślejszych zagadnień w Europie.

Słowa, wypowiedziane w Reichstagu przez kanclerza Hitlera, nabierają barw tem jaśniejszych w świetle dowodów czci, złożonej przez Niemcy pamięci Marszałka Piłsudskiego i uczestnictwa w żałobie, jaka okryła nasz kraj.

Wyraz głębokiego szacunku, dla bólu, który okrył naród polski, znaleźliśmy bowiem również w przemówieniu, wypowiedzianem przy otwarciu Reichstagu przez premjera Goeringa i w hołdzie, jaki na wezwanie swego przewodniczącego oddał parlament niemiecki pamięci Największego z Polaków.

*

Tematem niemilknącej dyskusji międzynarodowej są ostatnie wybory parlamentarne w Czechosłowacji. W parlamencie praskim zasiada trzystu posłów. Dotychczasowa koalicja rządowa, składająca się z agrarjuszy, socjal-demokratów, narodowych socjalistów Benesza, ludowców, socjalistów niemieckich i stronnictwa niemieckich agrarjuszy, dysponowała większością 182 głosów.

Wybory obecne zaznaczyły się w pierwszym rzędzie klęską stronnictw dotychczasowej koalicji rządowej. Po utracie 30 mandatów posiada ona w Izbie zaledwie 152 posłów, t. j. zaledwie jeden głos więcej ponad arytmetyczną większość.

Bilans zysków i strat poszczególnych stronnictw, uczestniczących w kampanji wyborczej, przedstawia się w sposób następujący: w porównaniu z rezultatami ostatnich wyborów z roku 1929, czescy agrarjusze stracili jeden mandat, czescy narodowi socjaliści stracili 4 mandaty; czeska katolicka partja ludowa obniżyła swój stan posiadania o 3 mandaty; niemiecka socjal-demokracja straciła 10 mandatów; niemieccy agrarjusze i niemiecki blok gospodarczy — ponieśli największą porażkę, zmniejszając ilość swych posłów w parlamencie o 11 mandatów.

Poza grupami rządowemi czeskie zjednoczenie narodowe i związek rolników należą również do rzędu partyj, którym wybory przyniosły niewątpliwą porażkę.

Zmiany najbardziej radykalne zaszły jednakże w obozie niemieckim w Czechosłowacji. Sudecko-niemiecka partja narodowo-socjalistyczna Henleina zdobyła 70 proc. wszystkich głosów niemieckich (1,249.497) i 44 mandaty, stając w rzędzie najsilniejszych liczebnie stronnictw w parlamencie praskim.

Dodać trzeba, że w roku 1929, rozwiązana przez władze czeskie niemiecka narodowo-socjalistyczna partja robotnicza i niemiecka partja narodowa, zdobyły zaledwie 15 mandatów.

Pokaźny wzrost głosów przyniosły również wybory stronnictwu czeskich faszystów Gaydy, którzy niereprezentowani dotychczas w parlamencie, zdobyli 167 tysięcy głosów i 6 mandatów poselskich.

Komuniści, którzy podczas wyborów parlamentarnych w roku 1929 zyskali 753 tysiące głosów, otrzymali obecnie 849 tysięcy i 30 mandatów.

Dane liczbowe, nadchodzące z Czechosłowacji — rzecz doniosła — mówią o niewątpliwem zwycięstwem polskiem na obszarach Śląska Cieszyńskiego. Ilość głosów polskich, oddanych w wyborach obecnych w wysokości 28,706, wykazuje w porównaniu z wyborami w roku 1929 wzrost bezsprzeczny w wysokości 10 proc.

Analizując wszystkie liczby powyższe, stwierdzić trzeba, że wśród stronnictw koalicji rządowej, partja ministra Benesza zanotowała największą utratę mandatów, co niewątpliwie jest dla kierownika czeskiej polityki zagranicznej wyraźnem votum nieufności, zrozumiałem zarówno na wewnątrz, jak na zewnątrz kraju.

Można powiedzieć, że wybory ostatnie, jeśli mowa o całej olbrzymiej masie nieczeskiej ludności w Czechosłowacji, były plebiscytem za realizacją zobowiązań, powziętych przez Czechosłowację wobec tej ludności. Są one nietylko plebiscytem, lecz i żądaniem, by los Słowaków, Rusinów przykarpackich i Polaków na Śląsku Cieszyńskim odpowiadał umowom: pittsburskiej, umowie z Rusinami i traktatowym przepisom polsko-czeskiej umowy likwidacyjnej z roku 1925.

Cała polityka czechizacyjna, prowadzona dotychczas, znalazła podczas obecnych wyborów parlamentarnych jasną i zdecydowaną odpowiedź ze strony nieczeskich mas ludnościowych republiki C. S. R.

*

Problem naddunajski, o którym cicho było czas jakiś w Europie, znowu wysuwa się na plan pierwszy.

W protokułach francusko-włoskich, podpisanych przez Lavala i Mussoliniego w Rzymie 7-go stycznia b. r., wysunięto projekt układu, w którym państwa zainteresowane zobowiązałyby się do ingerowania w wzajemne sprawy wewnętrzne i niepopierania żadnej akcji, mającej na celu godzenie siłą w całość terytorjalną oraz w społeczny i polityczny system kontrahentów.

Konferencja w Stresa dnia 14 kwietnia zdecydowała zalecić zebranie się w terminie najbliższym przedstawicieli rządów zainteresowanych, celem zawarcia układów, tyczących się Europy środkowej.

Precyzując swój program, mocarstwa zachodnie, zebrane w Stresa, wysunęły koncepcję udzielenia sobie przez państwa naddunajskie wzajemnych gwarancyj bezpieczeństwa przy jednoczesnem zezwoleniu na dozbrojenie się Austrji, Węgier i Bułgarji.

Od tej chwili zagadnienie przyszłej konferencji, która miałaby odbyć się w Rzymie, wikła się coraz bardziej.

Rumunja i Jugosławja żądają, by jednocześnie z rokowaniami nad paktem naddunajskim negocjowano również t. zw. pakt śródziemnomorski, w którym uczestniczyćby miały także Turcja i Rumunja.

Jugosławja odmawiać ma jakoby swej zgody na gwarantowanie niepodległości Austrji do czasu otrzymania wyjaśnień, zapewniających porzucenie przez wiedeńskich polityków wszelkich koncepcyj restauracji Habsburgów.

Niemcy, posiadające własną koncepcję Mitteleuropy, prowadzą ożywioną kampanję dyplomatyczną na Węgrzech i w Jugosławji.

W konsekwencji — termin zwołania konferencji w sprawach naddunajskich odsuwa się coraz bardziej i obecnie mówi się nawet o odroczeniu jej do jesieni.

Kwestja ta wymaga szczegółowego omówienia i niechybnie wypadnie nam do niej powrócić jeszcze niebawem.

PW i WF w Sowietach

Rosja jest nieprzebranym rezerwuarem żywych sił ludzkich. Jej roczny kontyngent poborowych wynosi około 1.300.000 głów. Nawet państwo, tak mało liczące się wydatkami, jak Z. S. R. R., nie może sobie pozwolić na utrzymanie wielkich kadr, któreby przy 2-letniej obowiązkowej służbie wojskowej pozwoliły przepuścić tę całą masę przez szeregi regularnej armji stałej.

Z tego powodu przysposobienie wojskowe ma w Z. S. R. R. inny charakter i odmienne zadania, niż w innych państwach. Przygotowanie wojskowe przedpoborowych i doskonalenie rezerwistów leży niewątpliwie w ramach pracy sowieckiego P. W., ale niezależnie od tego musi ono dopomóc państwu do przeszkolenia wojskowego całego kontyngentu, lub mówiąc ściślej tej jego części, która nie może być objęta przez armję stałą. Z tego powodu P. W. w naszem pojęciu zlewa się w Rosji z właściwą służbą wojskową i jest przymusowe.

Dawna Rosja przedwojenna przeszkalała wyłącznie to, co mieściło się w ramach kadry, reszta nie była prawie ruszana — zaliczano ją do dalszej rezerwy.

Dzisiejsza organizacja sowieckich sił zbrojnych opiera się na dwóch składnikach: armji stałej i wojskach milicyjnych. Jest to więc typowy system mieszany.

Sowieckie P. W. jest obowiązujące w ciągu lat 5 (tak, jak służba w oddziałach terytorjalnych) — lecz ilość ćwiczeń daje tu w sumie 6 miesięcy. Oczywiście, ten trzeci rodzaj przeszkolenia kontyngentu jest z konieczności najsłabszy.

Punktem wyjścia państwowo-wojskowego wychowania młodzieży są organizacje sportowe i wysoko postawiona, masowo uprawiana kultura fizyczna. Tę dziedzinę dzierży w swoich rękach Główna Rada Wychowania Fizycznego. Współdziała ona ściśle z komisarjatami wojny, oświaty i zdrowia i jest naczelną władzą, opracowującą programy i wcielającą je w życie. Ma ona swoje odpowiedniki w krajach związkowych — a nawet w rejonach i miastach ponad 30.000 mieszkańców. W wychowaniu młodzieży odgrywają zasadniczą rolę organizacje komunistyczne „młodych", stowarzyszenia zawodowe, wreszcie towarzystwa o typie naszego P. W. Wszystkie one posiadają dział wychowania fizyczno-sportowego i tem samem współdziałają ściśle z Główną Radą W. F., której w tej dziedzinie podlegają.

Wychowanie fizyczne i sportowe młodzieży w Z. S. R. R. od najmłodszego wieku, jest nastawione na potrzeby wojskowe i jednocześnie społeczne. I tak, naprzykład podrastająca młodzież jest szkolona do marszów, a jednocześnie do pracy fizycznej na roli, czy też w fabryce.

Ponieważ ruch fizyczno-sportowy rozpoczyna się prawie od dzieciństwa, dzięki powodzeniu, jakiem cieszy się on wśród młodych, przez umiejętnie prowadzoną propagandę, agituje się jednocześnie szerokie masy do ochotniczego przeszkalania wojskowego w wieku późniejszym.

Program wychowania fizycznego doprowadza od szeregów armji czerwonej, względnie do właściwego 5-letniego P. W., element już przygotowany do służby wojskowej.

Jednym ze środków jest odznaka G. T. O. (gatowy k'trudu i oboronie — „przysposobiony do pracy i obrony") — podobna nieco do naszego P. O. S. Dzieli się ona na dwa stopnie:

Stopień pierwszy — dla wszystkich — obejmuje następujące konkurencje: 1) skoki wdal i wzwyż; 2) biegi od 100 do 1000 m.; 3) dźwiganie skrzynki z amunicją wagi 32 kg. na przestrzeni 50 m.; 4) pływanie, utrzymanie się na wodzie w ciągu 10 m., pływanie w rynsztoku, pływanie sportowe na dystansach 25 — 100 m.; 5) wiosłowanie 1 km.; 6) rzut granatem; 7) jazda na rowerze 10 km., na nartach 3 — 10 km., lub jazda konna; 8) ćwiczenia gimnastyczne; 9) marsz 1 km. w masce przeciwgazowej; 10) terenoznawstwo i maskowanie (ogólne wiadomości); 11) musztra formalna i ćwiczenia bojowe; 12) strzelanie i znajomość karabinu; 13) pomoc w nagłych wypadkach.

Niezależnie od tego jest jeszcze wiedza komunistyczna.

Drugi stopień G. T. O. jest przeznaczony dla kadr dowódczych. Należy on do przedmiotów obowiązkowych w szkołach średnich i wyższych. Poza trudniejszemi minimami, niż na stopniu I, jest tu wymagana umiejętność prowadzenia wychowania fizycznego, wiadomości z pedagogiki, higjeny sportowej i t. d.

Państwowy program wychowania fizycznego został opracowany na 5 lat. Poza normami ilościowemi przeszkolonej młodzieży, uwzględnia on powstanie dużej ilości uczelni wychowania fizycznego i sportowego. Sądząc z dotychczasowego przebiegu tej akcji, zamierzenia powinny być osągnięte w 75 proc. **Rd.**

Rząd płk. Sławka nadal na posterunku

Po zakończeniu uroczystości pogrzebowych w Krakowie, Rada Ministrów odbyła pod przewodnictwem p. premjera W. Sławka posiedzenie Rady Gabinetowej, poczem p. premjer udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po powrocie z Zamku, p. premjer oświadczył, co następuje:

„Twarda rzeczywistość zmusza nas, po oddaniu hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego, powrócić do pracy codziennej, jakiej wymaga od nas życie.

Zgon Marszałka Piłsudskiego — tego wielkiego Autorytetu, który dawał rządowi siłę, a społeczeństwu — poczucie spokoju, na zaufaniu oparte — stworzył nowy stan rzeczy w Państwie.

Uważałem, że w tej sytuacji Pan Prezydent Rzeczypospolitej winien mieć nieskrępowaną żadnemi względami możność powzięcia decyzji co do osób, którym chciałby powierzyć ster rządów.

W tej myśli, po odbytej naradzie ze wszystkimi ministrami, oddałem do dyspozycji Pana Prezydenta cały gabinet.

Pan Prezydent uznał za wskazane obecny gabinet utrzymać nadal. Podporządkowując się woli Pana Prezydenta i w oparciu o jego zaufanie, rząd podejmuje dalszą pracę i swój obowiązek spełni.

Wierzę, że głęboki wstrząs, który widziałem w dniach ostatnich na twarzach i w wymyślonych w sobie oczach ogółu — zespolił jego myśli dookoła spraw Państwa.

Jestem przekonany, że to zespolenie znajdzie swój wyraz w pracy codziennej wszystkich i że dzięki temu pozostawioną nam w spuściźnie przez Marszałka Piłsudskiego siłę i powagę Państwa będziemy umieli własnym wysiłkiem utrzymać i nadal ją wzmagać".

ZWIĄZEK REZERWISTÓW

Nowe Koła

Ostatnio Zarząd Główny wyraził zgodę na powstanie, względnie istnienie następujących Kół Z. R.:

Okręg Stołeczny — Koło Nr. 2 — „Sejm i Senat", Koło Nr. 30 — „Wydz. Finans. Zarz. m. st. Warszawy".

Okręg I — Mazowiecki: — w pow. warszawskim: Jabłonna, w pow. ciechanowskim: Glinojeck, Gołymin, Grudusk, w pow. grójeckim: Konary, w pow. radomskim: Jastrząb, Jastrzębia, Kowala, Orońsko, Skaryszew m., Wolanów, Zakrzów, pow. kozienickim: Góra Puławska, Oblasy.

Okręg II — Lubelski: w pow. biłgorajskim: Cyców — Kopina, Siedliszcze, Świerszczów, Żmudź; w pow. Krasnystawskim: Izbica — Klinkiernia, Pańków.; w pow. zamojskim: Krasnobród, Skierbieszów, Suchonola, Sułów, Szczebrzeszyn, Terespol; w pow. lubelskim: Konopnica, Mełgiew, Wólka.

Okręg III — Białostocki, — w pow. grodzieńskim: Gudziewicze, w pow. wysokomazowieckim: Kowalewszczyzna.

Okręg IV — Łódzki: w pow. łęczyckim: Tum.

Okręg V — Krakowski: w pow. krakowskim: Barycz, Olszanica, Chełm, Zalczyna, w pow. bialskim: Komorowice, Wilamowice, Butowice, w pow. bochneńskim: Brzezie, Niegowić, Podłęże, Wola-Zabierzowska, w pow. brzeskim: Bucz, Brzesko, Niedzieliska, Okocim, w pow. gorlickim: Bugaj, Gorlice, w pow. jasielskim: Kowalowy, w pow. limanowskim: Męcina, Niedźwiedź, Kłodne, w pow. miechowskim: Słomniki, w pow. mieleckim: Borowa, Rzochów, w pow. myślenickim: Bilczyce, w pow. nowosądeckim: Naściszowa, Rojówka, Skrzętla, Łyczana, Zabełcz, w pow. olkuskim: Olkusz — Kolonja Fabryczna, w pow. tarnowskim: Kobierzyn, Pogórska-Wola, Zalasowa, w pow. wadowickim: Lgota, Woźniki, Zagórze, w pow. zawierciańskim: Lgota, Myszków, Przeczyce, w pow. dąbrowskim: Szczucin, w pow. żywieckim: Stryszawa, w pow. chrzanowskim: Psary.

Okręg VI—Lwowski: w pow. lwowskim: Winniki, w pow. żółkiewskim: Turzynka.

Okręg VII — Poznański: w pow. poznańskim: Kiekrz, Ognisko Samopomocy Podoficerów w st. spocz. — Poznań m., w pow. kaliskim: Kalisz, w pow. kolskim: Sycewo, w pow. konieckim: Pąchów, Rudzica, w pow. kościańskim: Jurkowo, w pow. nowotomyskim: Buk, Granowo, Grodzisk, Turkowo, w pow. szamotulskim: Wartosław, w pow. wolsztyńskim: Tichorza, Przemęt, w pow. ostrowskim: Wysock-Mały, Skalmierzyce-Wielkie.

Okręg VIII — Pomorski — w pow. chojnickim: Osowo, Rytel, Czersk, w pow. grudziądzkim: Łasin, w pow. inowrocławskim: Inowrocław, — Koło I, i Inowrocław — Koło II, Osiek Wielki, w pow. kościerskim: Kościerzyna, Koźmin, Liniewo, Nowa-Karczma, Skarszewy, w pow. mogilnieńskim: Mogilno, Strzelno-Południe, w pow. nieszawskim: Gąbinek-Kawka, Koneck, Nieszawa, w pow. sępoleńskim: Więcborek, w pow. świeckim: Lniano-Świece—wieś, w pow. wągrowieckim: Domasławek, Gołańcz, Mieścisko, Wągrowiec, Skoki, w pow. wyrzyskim: Nakło—Obwód Miejski, Pąterek, w pow. tucholskim: Bysław, Cekcyn, Gostyczyn, Wielka-Tymawa, Tuchola, Śliwice, w pow. starogardzkim: Lubichowa, Osieczna, Smolniki, Wda, Zielonagóra, w pow. żnińskim: Rogowo, Żnin-Zachód i Żnin-Wschód, w pow. lipnieńskim: Kikół.

Okręg X — Poleski — w pow. bialskim: Horoszki, Huszcza, Kopytnik.

Okręg X — Przemyski — w pow. przemyskim: Hurko, Ostrów, w pow. drohobyckim: Bania-Kotowska, Drohobycz-Polmin-Fabryka Olej. Mineral., Drohobycz, Mrażnica, w pow. łańcuckim: Rakszawa, w pow. sanockim: Bukowsko, Nowotaniec.

Okręg Śląski — w pow. katowickim: Katowice—Zawodzie, Katowice—Śródmieście, Chorzów II, w pow. bielskim: Bielsko Nr. 1, Koło Nr. VIII, Koło Nr. IX, Koło Nr. X, Koło Nr. XI, Dziedzice - Czechowice, Mikuszowice, Zarzecze, Międzyrzecze, Bronów, Bystra, Ligota, w pow. pszczyńskim: Podlesie, Radostowice, Frydek, Poręba. Jankowice, Kosztowy, w pow. cieszyńskim: Cieszyn.

Podokręg Wołyński — w pow. łuckim: Trościaniec, w pow. kowelskim: Zabłocie, w pow. lubomelskim: Szack, w pow. równieńskim: Aleksandrja, Bajonówka, osada Krechowiecka, Żytyń.

Podokręg Nowogródzki: w pow. wołożyńskim: Wołma, Ługowicze, Iwieniec, Wiszniewo, Juraciszki, Pierszaje, Wołożyn.

Podokręg Stanisławowski: w pow. stanisławowskim: Stanisławów - Kolonja, Halicz, Kołomyja m.

Prace Rady Wychowania Obywatelskiego

W dn. 27 b. m. odbyło się posiedzenie Prezydjum Rady Wychowania Obywatelskiego, na które zaproszono szereg osób. Omawiana była sprawa finalizowania prac nad programem wychowania obyw. Program ten, po ostatecznem opracowaniu go przez komisję programową, został rozesłany członkom Rady, celem wypowiedzenia się. Obecnie, po dokonaniu poprawek — program zostanie przedstawiony pełnej Radzie Wych. Obyw.

Pod kątem widzenia nowego programu, Rada przeprowadza obecnie swą reorganizację przez powołanie do życia szeregu komisyj. Tworzone są komisje następujące:

1) realizacyjna, która czuwać będzie nad metodycznem realizowaniem programu w zakresie przysposobienia obywatelskiego,

2) odczytowa, która prowadzić będzie planową akcję pogadanek i odczytów w Związku,

3) świetlicowa, która rozpracuje zagadnienie tak ważne, jak świetlicę, teren współżycia towarzyskiego rezerwistów i ich dom społeczny — przez stworzenie typu świetlicy idealnej,

4) widowiskowa (teatry amatorskie—żywe słowo),

5) muzyczna (chóry, śpiewniki, orkiestry),

6) rocznicowa — mająca za zadanie ustalić obchodzenie rocznic przez rezerwistów w takiem ujęciu i podejściu, by wartości wychowawcze, płynące ze znaczenia danej rocznicy, znalazły swój realny wyraz w dokonanym czynie obywatelskim,

7) turystyczno-krajoznawcza (poznanie kraju z silnym naciskiem na rozwój regionalizmu),

8) programowo-wydawnicza („Biblijoteczka Rezerwisty" w cyklach),

9) radjowa (opracowanie i prowadzenie propagandy radjowej, audycje specjalne Związku Rezerwistów itd.).

Rada liczy się z możliwością powołania jeszcze innych Komisyj w miarę rozszerzania swej działalności.

Podokręg Wołyński

Łuck. — Odbyło się tutaj zebranie organizacyjne sekcji strzelectwa sportowego przy Zarządzie Podokręgu Wołyńskiego, przy udziale delegata Zarządu Głównego, por. E. Białorusa. Po zapoznaniu się zebranych z regulaminem sekcji oraz szczegółowem omówieniu całokształtu spraw, związanych z wszczętą akcją spopularyzowania sportu strzeleckiego wśród rezerwistów, powołano tymczasowe kierownictwo sekcji z por. rez. Johanowiczem na czele.

Okręg Białostocki

Grajewo. — W lokalu Powiatowego Zarządu Z. R. w Grajewie mieści się jednocześnie L. O. P. P., P. C. K. i O. S. P. Wspólny wysiłek materjalny dał możność utrzymania wystarczającego lokalu na biura, salę odczytową, taneczną i dwa pokoje świetlicowe. Świetlica jest prowadzona przez miejscowe Koło Z. R. i organizacje, wspólnie mieszkające, nie korzystają z niej. Natomiast sala odczytowa jest zajęta bez przerwy. Poniedziałki są do dyspozycji L. O. P. P., która zbiera tu drużyny O. P. G. i posterunek obserwacyjno-meldunkowy, środy zajął dla siebie Z. R. na odczyty z dziedziny wychowania obywatelskiego i pogadanki na rozmaite tematy o charakterze ogólno-oświatowym, czwartki przeznaczono dla P. C. K. celem szkolenia jego trzech drużyn ratowniczych, w piątki zaś odbywają się zbiórki miejscowej O. S. P. i znajdujących się pod jej kierownictwem dwu drużyn przeciwpożarowych. W razie urządzenia imprezy rozrywkowo-dochodowej, przez którąkolwiekbądź organizację, korzysta ona z całego lokalu. Zachowano całkowitą odrębność każdej organizacji; każda z nich dostarcza własnych prelegentów celem prowadzenia pogadanek o charakterze fachowym. Związek Rezerwistów jako gospodarz podjął się angażowania sił z pośród miejscowej inteligencji celem uzupełnienia programu fachowego pogadankami na tematy ogólno-oświatowe. Akcję tę rozpoczęto jeszcze w listopadzie ub. r., zaś od połowy stycznia wprowadzono pisane tygodniowe plany zajęć zespolonych organizacyj. W planach tych poszczególni prelegenci wpisują tematy pogadanek i stwierdzają ich przeprowadzenie własnym podpisem. W lokalu Z. R. ogniskuje się zatem praca Związku Rezerwistów i praca nad przygotowaniem obrony przeciwlotniczej m. Grajewa.

Rajgród (pow. Grajewo). — Tutejsze Koło Z. R. obchodziło uroczyście poświęcenie świetlicy im. Marjana Zyndram-Kościałkowkiego, Prezesa i Komendanta Głównego Z. R. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz z p. star. Rudnickim i d-cą 9 p. s. k. płk. Falewiczem na czele, oraz liczni goście, władze organizacyjne itd. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie świetlicy, którego dokonał ks. prob. Radwański. Zebranych powitał prezes Koła kom. Ściegienny, obrazując pracę Koła i jej wyniki po niecałym roku istnienia. Następnie wygłoszono szereg przemówień, poczem zebrani wpisali się do pamiątkowej księgi Koła. Po koleżeńskim obiedzie, przy dźwiękach orkiestry 9 p. s. k., odbyły się zawody sportowe (bieg rowerowy, bieg uliczny, oraz strzelanie z broni małokalibrowej). Wieczorem odbyła się w salach miejscowego magistratu zabawa taneczna.

Okręg Krakowski

Zawiercie. — Odbyło się tu doroczne zebranie Koła Z. R. Ze sprawozdań wynika, iż tutejszy Z. R. wykazać się może dużym dorobkiem pracy za roczny okres pracy. Koło posiadać będzie wkrótce własną świetlicę, której budowa jest na ukończeniu „Dom Rezerwisty" budowany jest własnym kosztem. Dużą pomoc przy wznoszeniu budynku okazał prezydent m. Zawiercia p. J. Szczodrowski, któremu na zebraniu wyrażono specjalne podziękowanie. W końcu kwietnia odbyła się w porozumieniu z miejscową komendą WF. i PW. koncentracja rezerwistów dla przeszkolenia w uzyskaniu OS. i POS. Druga taka koncentracja odbędzie się na jesieni b. r. W ostrym strzelaniu rezerwiści zdobyli 18 OS., ponadto Z. R. Zawiercia brał udział w marszu gwiaździstym, który odbył się w ramach uroczystości imieninowych. 70 członków Z. R. odbyło 10-ciogodz. kurs Obrony Przeciwgazowej. Referat op. społ. zdołał uzyskać pracę przy robotach publicznych dla wszystkich bezrobotnych członków. Zarząd Koła wydaje regularnie co miesiąc okólniki. W zakończeniu zebrania dokonano wyboru nowych władz z prezesem prof. K. Badowskim (wybór ponowny) na czele.

Okręg Śląski



Kurs przodowników wych. fiz. Z. R. Okręgu Śląskiego

Katowice. — W pogrzebie Marszałka Polski, w Krakowie w dn. 18.V. b. r. brał udział umundurowany, zwarty oddział z kompanją honorową pod dowództwem Komendanta Okr. kpt. Kiljana w sile 38 ofic. i 1531 szereg. rez. Przy oddziele urządzono pomoc lekarską, złożoną z 3 lekarzy i 6 patroli sanitarnych. Po uroczystościach pogrzebowych, oddziałami pod dowództwem oficerów zwiedzano zabytki Krakowa. W czasie pogrzebu oddziały Z. R. tworzyły szpaler wzdłuż ul. Szczepańskiej, nadto 120 rezerwistów zostało odkomenderowanych do niesienia wieńców. W czasie zwiedzania Krakowa, zatrzymał oddział Z. R. Mysłowice Kierownik M. S. Wojsk. p. gen. bryg. Kasprzycki, rozpytując członków o pracę, ćwiczenia i t. p.

Szopienice. — Odbyła się tu uroczystość 5-lecia istnienia Koła Z. R. oraz Powiatowy Zjazd Delegatów Z. R. pow. katowickiego. Na program złożyły się ćwiczenia bojowe oddziałów Z. R., na terenie Siemianowic, M. Dąbrówki i Szopienic. Po ćwiczeniach zebrane oddziały wysłuchały mszy św. polowej, którą odprawił ks. mjr. rez. dr. Prokosz, wygłaszając do rezerwistów podniosłe kazanie. Następnie odbyło się uroczyste poświęcenie i wręczenie proporczyka Z. R. miejscowemu Kołu za dobrą pracę w ciągu 5-ciolecia jego istnienia. 3 bataljony rezerwistów oraz kompanja cyklistów, dowodzone przez pow. kmdta por. rez. Podsadeckiego, przedstawiały się okazale pod względem prezentacji i ekwipunku. W uroczystości wzięli udział m. in. prezes Okręgu Śląskiego Z. R. p. star. Szaliński, kmdt Okr. kpt. Kiljan, kmdt Obw. P. W. 73 p. p. kpt. Tarnowski, kmdt pow. P. W. kpt. Komander oraz naczelnik gminy dr. Michna. Podczas Mszy św. i defilady przygrywała orkiestra Z. R. z Siemianowic. Po defiladzie udano się w pochodzie na miejscowy cmentarz, gdzie złożono wieniec na grobach poległych

powstańców śląskich. W uroczystościach wzięli udział ponadto oficerowie rez. Kół Z. O. R. Katowice i Siemianowice, delegacje Zw. Strzeleckiego, Zw. Powstańców Śląskich i Zw. Podoficerów Rez. Po żołnierskim obiedzie odbyły się obrady Powiatowego Zjazdu Delegatów Z. R. pow. katowickiego pod przewodnictwem prezesa Okr. Śląskiego p. star. Szalińskiego. Wybrano nowy Zarząd Powiatowy Z. R. Katowice z prezesem dr. Gawlasem na czele. Komendantem Pow. jest nadal z nominacji por. rez. Podsadecki.

Mysłowice. — Odbyło się tu poświęcenie i otwarcie świetlicy Rodziny Rezerwistów. Poświęcenia dokonał ks. Procha w obecności licznie zebranych członków, gości i przedstawicieli Zarz. Powiat. Z. R. Dr. Kocztelowicz wygłosił referat na temat Konstytucji. Chór kopalniany pod batutą Grzeszczynka odśpiewał „Pieśni legjonowe".

Mokre. — Zwołano tu Walne Zebranie Koła Z. R. Delegat Zarządu Okręgu śląskiego mgr. Stachurski wygłosił referat organizacyjny. W wyniku dokonanych wyborów prezesem Koła został naczelnik gminy St. Siedlaczek.

Bielsko. — Pod przewodnictwem p. Łukaszkiewiczowej odbyło się tu organizacyjne zebranie Rodziny Rezerwistów przy miejscowem Kole Z. R. Przewodniczącą Koła R. R. została wybrana p. Bartelmusowa.

Wielkie Hajduki. — Odbyło się tu zebranie organizacyjne Rodziny Rezerwistów pod przewodnictwem Rady Pow. R. R. p. Stromengerowej. Referat organizacyjny wygłosiła p. Jugendfeinowa. Dokonano wyboru władz nowopowstałego Koła z p. I. Przybylską jako przewodniczącą na czele.

Okręg Lwowski

Lwów — Koło Dzielnicy II — Na dorocznym zebraniu członków tutejszego Koła Z. R. dokonano wyborów. Na czele nowoobranego zarządu stanął prezes p. Michalewski Michał.

Lwów — Koło „Wodociągi Miejskie" — Walne Zebranie członków tutejszego Koła Z. R. wyłoniło nowy zarząd z prezesem inż. Łazorykiem Bohdanem na czele

Lwów — Koło „Plantacje Miejskie" — Na dorocznym zebraniu członków Koła Z. R. wybrano przez aklamację Zarząd Koła w dotychczasowym składzie z prezesem p. Śmicińskim Rafałem na czele.

Belz — pow. Sokal — Odbyło się tu zebranie organizacyjne Koła Z. R., na którem wybrano zarząd Koła z prezesem kpt. Banińskim Stanisławem na czele.

Podokręg Stanisławowski

Rohatyn — Odbyło się tu doroczne zebranie członków Koła Z. R., na którem dokonano wyborów nowego zarządu, z prezesem Śnieżkiem Edwardem na czele.

Stryj — Na odbytem tu dorocznym zebraniu członków Koła Z. R. wybrano nowy Zarząd z prezesem p. Zborowskim Karolem na czele. Zebrani uchwalili złożyć podziękowanie dowódcy 53 p. p. płk. dr. Pollakowi i prezydentowi miasta p. Keimowi za wydatne przyczynianie się do rozwoju Z. R. na terenie m. Srtyja.

Okręg Poznański

I Powiatowy Zjazd Delegatów Z. R. powiatu gostyńskiego.

Gostyń — Odbył się tu I Powiatowy Zjazd Delegatów Z. R. przy udziale członków Zarządu Pow., delegatów Kół, kmdta pow. Z. R. oraz przedstawicieli władz i organizacyj pokrewnych. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. starostę Wolfartha Juljusza i oddaniu hołdu Hetmanom i Wodzom Narodu nastąpiły sprawozdania prezesa, skarbnika i komendanta. Ze sprawozdań wynika, że Z. R. w powiecie, jakkolwiek młody, rozwija się pomyślnie; praca Zarządów w kierunku organizacyjnym, obywatelsko - społecznym, jak i wojskowym prowadzona jest intensywnie i celowo. Kwestja umundurowania członków postąpiła w ostatnich miesiącach znacznie naprzód, a zbiórka na rzecz odbudowy Zułowa przyniosła ponad 1 zł. od członka, według obecnego stanu członków. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi Pow. wybrano nowe władze powiatowe Związku z prezesem dr. J. Bigo na czele.

Witkowo (pow. Gniezno). — Koło witkowskie Z. R. z prezesem p. W. Wandelem na czele wzięło ostatnio udział w sadzeniu lip pamiątkowych z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Na uroczystość prócz rezerwistów licznie przybyła ludność miejscowa i dzieci szkolne. Lipy pamiątkowe sadzono na drodze Trzuskołoń—Folwark. Sadzenie zapoczątkował po przemówieniach prezes Zarządu Pow. gnieźnieńskiego, por. Dąbrowski.

Podokręg Nowogródzki

Baranowicze — Odbył się tu doroczny Zjazd Delegatów pow. baranowickiego Z. R. W Zjeździe prócz delegatów Kół, Zarządów i t. p. udział wziął gen. Grzmot-Skotnicki i przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Wszyscy rezerwiści biorący udział w Zjeździe wystąpili w mundurach. Obrady toczyły się pod przewodnictwem burmistrza inż. Wolnika. Obszerne sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu Pow. złożył prezes por. rez. i kmdt. pow. G. Budrewicz. Powiat liczy 13 Kół i 2000 członków. Prócz tego istnieje 9 Kół Rodziny Rezerwistów i Rada Powiatowa R. R. Z. R. baranowicki rozporządza 4 własnemi świetlicami i 9 wspólnemi z innemi organizacjami. W dziedzinie samopomocy załatwiono sprawy 92 członków, lekarze Z. R. udzielili pomocy lekarskiej w 20 wypadkach. Komenda Powiatowa prowadzi prace PW. w 18 oddziałach piechoty, kawalerji i cyklistów. 90 proc. ćwiczących ma pełne umundurowanie. 4 Koła w powiecie posiadają własne boiska sportowe i strzelnice. Czynione są przygotowania do założenia w Baranowiczach klubu sportowego. Uzyskano miejsce na stadjon, który będzie wkrótce otwarty. W dniu powiatowego święta PW. i WF. do zawodów stanęło 72 rezerwistów, zdobywając 8 przodujących miejsc i nagrody indywidualne. W ciągu roku zdobyto 150 P. O. S. i 200 O. S. Po dyskusji i ustaleniu planu pracy na rok następny dokonano wyborów nowych władz Zarządu Pow., na czele którego stanął por. rez. G. Budrewicz, wybrany po raz trzeci na to stanowisko. Po Zjeździe odbyła się odprawa komendantów i prezesów poszczególnych Kół powiatu.

Ogniska samopomocy podof. w st. sp.

Po dokonaniu aktu połączenia Związku Podoficerów w st. sp. ze Związkiem Rezerwistów i przekształceniu Zw. Podof. w ogniska samopomocy, przystąpiono do realizacji postulatów współpracy.

Współpraca na prowincji rozwija się dość pomyślnie na terenie pracy Zarządów Z. R. i R. R. Pracę wyszkoleniową rozpoczęto już w paru ośrodkach. W wielu wypadkach (Poznań, Łódź i t. d.) komendanci Okręgów Zw. Rez. biorą czynny udział w zebraniach Ognisk, służąc radą i pomocą w załatwianiu spraw samopomocowych. Ten rodzaj współpracy ze strony komendantów da oczywiste korzyści, gdyż z jednej strony daje możność komendantom gruntownie zapoznać się z elementem, z którego czerpać będą siły instruktorskie, z drugiej strony—podoficerowie w stanie spoczynku, współdziałając z komendantami na terenie pracy organizacyjnej, zapoznają się z systemem pracy, co może dać tylko dodatnie wyniki.

Centralne Ognisko poleciło wszystkim Ogniskom zaprenumerować „Naród i Wojsko", apelując jednocześnie do członków w sprawie zaprenumerowania dwutygodnika.

Nowe Ogniska. Powstały dwa nowe Ogniska: w Rembertowie (Okr. I) i w Czortkowie (Okr. VI). Ognisko Rembertów rozpoczęło swą działalność odrazu od współpracy z Kołem Zw. Rez., dając pięciu podoficerów do Oddziału Zw. Rez. w Rembertowie.

Ognisko w Czortkowie po ukonstytuowaniu się, w porozumieniu ze Starostą miejscowym i Zarządem Podokręgu Zw. Rez. w Stanisławowie, przystąpiło do organizacji Koła Z. R. w Czortkowie. Ponadto w kilku miejscowościach rozpoczęto organizację nowych Ognisk.

Memorjały w sprawach emerytalnych. Delegacja Centralnego Ogniska Samopomocy Podoficerów W. P. w st. sp. udała się wraz z Sekr. Gen. Z. R. pos. Walewskim do M. S. Wojsk., gdzie Gen. Kasprzyckiemu i Gen. Sławoj-Składkowskiemu złożyła memorjały. Memorjały dotyczyły następujących spraw:

1) Różnic w uposażeniu emerytalnem w związku z nową Ustawą emerytalną.
2) Opieki lekarskiej dla rodzin.
3) Interpretacji art. 25 Ustawy emerytalnej.
4) Pomieszczeń w Kasynach Podoficerskich Garnizonowych dla Ognisk.

ZWIĄZEK OFICERÓW W ST. SP.

Koło Warszawskie — Komunikat Nr. 9

Nowy Zarząd Koła.

Wybrani na Walnem Zebraniu członkowie Zarządu podzielili między siebie funkcje, jak następuje:

ppłk. Sztobryn Konrad — prezes.

ppłk. Belina-Prażmowski Zbigniew — wiceprezes,

por. Watrach Michał — sekretarz,

kpt. Samojłowicz Władysław — skarbnik,

ppłk. Bartelmus Józef i kpt. Dąbrowski Roman — członkowie Zarządu.

Zastępcy: ppłk. Vorbrodt Wacław, ppłk. Kliem Jan, mjr. Kołodyński Antoni, mjr. Sylwanowicz Władysław, kpt. Rotkel Stefan, kpt. Łysakowski Władysław.

Ś. p. kpt. Samojłowicz Władysław.

Dnia 11 maja b. r. zasnął w Panu najlepszy nasz kolega i skarbnik Koła Warszawskiego ś. p. kpt. w st. sp. Władysław Samojłowicz.

Urodził się w Warszawie 17. VII. 1887 r. i tu się kształcił w państwowej szkole realnej, z której wystąpił w związku ze strajkiem szkolnym. Po maturze studjował w Belgji w Instytucie handlowym, który ukończył z dyplomem „Ingenieur-Commercial".

Jako oficer rez. armji rosyjskiej został zmobilizowany z chwilą wybuchu wojny światowej.

W roku 1918 wstąpił jako podporucznik piechoty do W. P. i pełnił służbę aż do wyjścia na emeryturę w stopniu kapitana t. j. do 1933 r.

W osobie ś. p. kpt. Samojłowicza Związek Oficerów w st. sp. stracił jednostkę wybitną, dobrego kolegę, działacza pracowitego i obowiązkowego aż do przesady, gorącego patrjotę, — co podkreślił gen. Skierski w serdecznych słowach nad grobem ś. p. kpt. Samojłowicza.

Rozwiązanie Zw. Obrony Kresów Wschodnich

Z polecenia Komisarjatu Rządu starosta śródmiejsko-warszawski rozwiązał Związek Obrony Kresów Wschodnich (Al. Jerozolimskie 72).

Związek ten nie prowadził książek w porządku i nie wypełniał zadań, zakreślonych statutem. Wobec stwierdzenia, iż gospodarka organizacyjna była rozrzutna, władze administracyjne powzięły decyzję rozwiązania Związku.

Na podstawie powyższej, Prezydjum Zarządu Głównego Federacji skreśliło Zw. Obrony Kresów Wschodnich z listy związków sfederowanych.

KRONIKA WOJSK OBCYCH

Nowa ustawa wojskowa Rzeszy

Rząd niemiecki uchwalił na wniosek ministra Reichswehry nową ustawę wojskową, która obejmuje 38 paragrafów.

Obowiązek służby wojskowej rozpoczyna się z 18-ym rokiem życia i trwa do roku 45-go. Do służby aktywnej powołani zostają mężczyźni po ukończeniu 20 roku.

Warunkiem przyjęcia jest odbycie służby w kadrach pracy oraz pochodzenie aryjskie. Również tylko aryjczycy piastować mogą wyższe stanowiska w armji. Kwestję, czy i w jakim zakresie dopuszczeni będą do służby wojskowej nie aryjczycy, rozstrzygnie specjalna komisja na podstawie wytycznych, opracowanych przez ministrów spraw wewnętrznych i wojny. Służba nie aryjczyków w czasie wojny zostanie również osobno uregulowana.

Do paragrafu 8-go ustawy wojskowej Wódz i Kanclerz Rzeszy ogłosił następujące rozporządzenie:

Czas trwania czynnego stosunku służbowego w trzech częściach armji ustalony został jednolicie na 1 rok.

Pozatem rada ministrów przyjęła zmianę ustawy o ministrach, według której aktywni żołnierze mogą być mianowani ministrami. Żołnierz, mianowany ministrem Rzeszy, nie pobiera przez pewien czas wynagrodzenia służbowego w armji.

Organizacja armji niemieckiej

Nowa armja niemiecka dzieli się na trzy gatunki broni: wojska lądowe, marynarkę wojenną i broń lotniczą. Naczelnym wodzem armji jest wódz i kanclerz Rzeszy. Głównodowodzącym jest minister spraw wojskowych gen. Blomberg .Jemu podlegają trzej główni dowódcy: armji lądowej gen. von Fritsch, marynarki admirał Reeder i sił lotniczych gen. Goering.

Armja lądowa podzielona jest na trzy grupy, na których czele stoją generałowie piechoty, artylerji, kawalerji. Sztaby grup znajdują się w Berlinie (I), w Kassel (II), w Dreznie (III). Grupy podzielone są na szereg korpusów, które zkolei podzielone są na dywizje i oddziały specjalne. Armja podzielona jest na 10 okręgów zbrojnych ze sztabami w: Królewcu, Szczecinie, Berlinie, Dreźnie, Stutgarcie, Monasterze Westfalskim, Monachjum, Wrocławiu, Kassel i Hamburgu. W tej kolejności otrzymały powyższe okręgi określające je numery rzymskie od I do X. Armja składa się z następujących broni: piechota, artylerja, kawalerja, saperzy, oddziały wywiadowcze, zmotoryzowane i sanitarne.

Dowództwo floty, podlegające głównodowodzącemu flotą, znajduje się w Kilonji. Dowództwo marynarki bałtyckiej znajduje się również w Kilonji ,a dowództwo marynarki na morzu Północnem w Wilhelmshaven. Flota wojenna składa się z pancerników, okrętów linjowych, krążowników, torpedowców, kontrtropedowców, poławiaczy min oraz szeregu statków o specjalnych celach, na przyszłość łodzi podwodnych.

Wojska lotnictwa podzielone są na 6 okręgów lotniczych ze sztabami w Królewcu, Berlinie, Dreźnie, Monasterze Westfalskim, Monachjum i Kilonji. Okręgi lotnicze otrzymały podobnie jak okręgi zbrojne, numerację rzymską. Broń lotnicza składa się z grup lotniczych, w których skład wchodzą: artylerja przeciwlotnicza oraz oddziały lotnicze wywiadowcze. Grupy lotnicze dzielą się na eskadry, grupy i sztafety. Składają się z obsługi latającej i lądowej. Artylerja przeciwlotnicza dzieli się na pułki, oddziały i baterje.

Zjednoczenie formacyj zbrojnych w Austrji

Sprawę zjednoczenia formacyj zbrojnych poruszył w ostatnich dniach wicekanclerz Starhemberg na odprawie przywódców Frontu Ojczyźnianego i Heimwehry w Salzburgu. Według jego słów, wydane być mają w najbliższym czasie zarządzenia, wstrzymujące rekrutację do wszystkich organizacyj zbrojnych Austrji. Pozatem z organizacyj powyższych wyłączeni będą członkowie, którzy do przystąpili po 1 lutego 1934 r., z wyjątkiem tych, którzy odznaczyli się przy zwalczaniu zamachów stanu z lutego i lipca tego roku. Po tych wstępnych zarządzeniach nastąpić mają dalsze, mające na celu ujednostajnienie formacyj zbrojnych.

Zjednoczone formacje otrzymają jednolite dowództwo i umundurowanie, przyczem dawne ich pochodzenie oznaczone ma być najwyżej barwą naszywek, lub znaczkami poprzednich formacyj. Stać on będzie pod naczelnem dowództwem przywódcy Frontu Ojczyźnianego wicekanclerza Starhemberga.

Zjednoczone organizacje zbrojne grać mają w Austrji rolę, która we Włoszech przypada milicji faszystowskiej.

Informacje rolnicze

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 15 kwietnia r. b. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych przewiduje, że z odroczenia zaległości na trzy będą mogli korzystać tylko ci płatnicy, który uiścili w r. 1934 — 35 równowartość przypisanego im w tym okresie podatku lub uiszczą brakującą im do równowartości kwotę jeszcze do 1 czerwca r. b., a jeżeli chodzi o rolników do 1 września r. b. W związku z tem Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że terminy te są ostateczne i w żadnym wypadku nie zostaną przedłużone.

Cukier w workach lnianych.

Przemysł cukrowniczy zamówił na potrzeby najbliższej kampanji 1 mil. 760 tys. worków lnianych do opakowania cukru. Dostawa całej powyższej ilości worków będzie uskuteczniona przez 6 fabryk krajowych, z których Żyrardów dostarczy 700 tys. sztuk, Stradom 350 tys. sztuk, Gnaszyn 300 tys. sztuk, Deutsch 210 tys. sztuk, Warta 100 tys. i Stęszew 100 tys. szt. W ten sposób krajowy surowiec lniany ma coraz większe zastosowanie, co jest niewątpliwie objawem korzystnym z punktu widzenia naszej produkcji rolniczej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 25 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: Józef Ryszkiewicz. Zastępca Redaktora Naczelnego: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.